

ROZDZIAŁ IV

PROCES EKSPANSJI KREDYTOWEJ

Rozdział ten wraz z pięcioma następnymi zawiera analizę *ekonomicznych* konsekwencji naruszenia ogólnych zasad prawnych, nieodłącznie związanych z umową depozytu nieprawidłowego. Prawne i historyczne konsekwencje ich naruszenia omówiliśmy w trzech poprzednich rozdziałach, teraz zaś skupimy się na procesie wytwarzania przez banki pożyczek i depozytów z niczego oraz na jego różnych skutkach dla społeczeństwa. Najpoważniejsza konsekwencja kreowania pożyczek przez banki jest następująca: pożyczki udzielane bez odpowiedniego pokrycia w dobrowolnych oszczędnościach nieuchronnie zniekształcają rzeczywistą strukturę produkcyjną, czego wynikiem są powtarzające się kryzysy i recesje gospodarcze. Przedstawimy teorię cyklu koniunkturalnego opartą na kredycie fiducyjnym, a następnie przeprowadzimy krytyczną analizę makroekonomicznych teorii monetaryzmu i ekonomii Keynesowskiej. Dokonamy ponadto krótkiego przeglądu powtarzających się kryzysów ekonomicznych, które nękały świat. Rozdział ósmy zawiera teoretyczną analizę bankowości centralnej i wolnej bankowości, dziewiąty zaś analizę propozycji nałożenia na bankowość obowiązku utrzymywania stuprocentowej rezerwy.

1. Wprowadzenie

Ekonomiczna teoria pieniądza, bankowości i cykli koniunkturalnych jest stosunkowo nowym osiągnięciem historii ekonomii. Ta część wiedzy ekonomicznej zainteresowała się związanymi z nimi zdarzeniami (rozwojem bankowości opartej na rezerwie częściowej i powtarzającymi się cyklami boomu i recesji) z *dużym opóźnieniem*. Jak widzieliśmy, badania nad zasadami prawnymi, analizę ich luk i sprzeczności, poszukiwanie oraz naprawę ich wad logicznych itd. podejmowano znacznie wcześniej i ich początków można się doszukiwać już w klasycznej rzymskiej doktrynie prawnej. Tak czy inaczej, zgodnie z ewolucyjną teorią instytucji (prawnych, językowych i ekonomicznych), wedle której instytucje pojawiają się w wyniku długotrwałych procesów historycznych i obejmują olbrzymie ilości informacji, wiedzy i doświadczenia, trudno się dziwić wnioskowi, do jakich dojdziemy w następstwie naszej ekonomicznej analizy umowy ban-

kowego depozytu pieniężnego. Odpowiadają one zasadniczo wnioskowi, jakie czytelnik być może wyciągnął już (z czysto prawnego punktu widzenia) z lektury poprzednich rozdziałów, i je potwierdzają.

Nasza analiza bankowości ograniczy się do badań nad umową depozytu pieniężnego, która w praktyce odnosi się do tak zwanych rachunków bieżących na żądanie, kont oszczędnościowych i depozytów terminowych, w przypadku tych dwóch ostatnich o tyle, o ile *de facto* dopuszczają wycofanie salda przez klienta w dowolnym terminie. Badania nasze nie obejmują więc podejmowanych dziś przez banki licznych działań w żaden sposób niepowiązanych z umową nieprawidłowego depozytu pieniężnego. Na przykład nowoczesne banki oferują klientom *usługi księgowo i kasowe*. Kupują także i sprzedają waluty zagraniczne, co w tradycji *wymiany pieniądza* sięga pojawienia się pierwszych jednostek pieniężnych. Banki przyjmują ponadto *depozyty papierów wartościowych* i w imieniu swoich klientów odbierają od ich emitentów dywidendy i odsetki, informując klientów o powiększaniu kapitału własnego, zebraniach akcjonariuszy itd. Co więcej, banki dla swoich klientów *kupują i sprzedają papiery wartościowe* za pośrednictwem domów maklerskich i oferują w swych oddziałach usługi *przechowywania w sejfach depozytów zamkniętych*. Przy różnych okazjach banki występują też w roli *rzeczywistych pośredników finansowych* – zaciągają pożyczki od klientów (wtedy gdy klienci, na przykład posiadacze obligacji, certyfikatów lub prawdziwych „depozytów” terminowych, są świadomi, że udzielają pożyczki bankowi), a następnie pożyczając te środki stronom trzecim. Banki czerpią wówczas zysk z *różnicy stóp procentowych* pomiędzy oprocentowaniem, jakie otrzymują za udzielone pożyczki, a oprocentowaniem, jakie zgadzają się płacić klientom, którzy wcześniej udzielili im pożyczek. Żadna z takich operacji nie stanowi bankowego depozytu pieniężnego, transakcji, jaką będziemy analizować w dalszych podrozdziałach. Jak zobaczymy, umowa ta bez wątplenia jest najważniejszą operacją przeprowadzaną dziś przez banki i najistotniejszą z punktu widzenia gospodarczego i społecznego.

Jak już wskazywaliśmy, analiza ekonomiczna umowy bankowego depozytu pieniężnego to jeszcze jedna ilustracja głębokiej myśli Hayeka: ilekroć zostaje pogwałcona jakaś uniwersalna zasada prawna, bądź przez systematycznie stosowany przymus państwa, bądź też przez udzielone przezeń jakimś grupom lub jednostkom przywileje czy korzyści, dochodzi nieuchronnie do poważnego utrudnienia procesu interakcji społecznej. Idea ta została dopracowana równoległe z teorią niemożliwości socjalizmu i się upowszechniła. Choć odnoszono ją ongiś jedynie do systemów tak zwanego realnego socjalizmu, obecnie zaczęto ją również kojarzyć z wszystkimi częściami czy sektorami gospodarek mieszanych, w których dominuje systematyczny przymus państwa lub „ohydne” przyznawanie przywilejów.

Chociaż analiza ekonomiczna interwencjonizmu odnosi się w większej mierze do środków przymusu stosowanych przez rząd, jest nie mniej zasadna i pouczająca w tych obszarach, w których tradycyjne zasady prawne na-

rusza się przez okazywanie pewnym grupom nacisku szczególnych względów lub przyznawanie im przywilejów. We współczesnych gospodarkach dzieje się to w dwóch głównych dziedzinach. Pierwsza to ustawodawstwo pracy, które gruntownie reguluje umowy o pracę i stosunki w przemyśle. Prawa te nie tylko stanowią podstawę środków przymusu (uniemożliwiając stronom negocjowanie warunków umowy o pracę w sposób, który uznają za stosowny), ale również przyznają ważne przywileje grupom nacisku, na różne sposoby umożliwiając im działanie z uszczerbkiem dla tradycyjnych zasad prawnych (co robią na przykład związki zawodowe). Drugą dziedziną, w której dominują zarówno przywileje, jak i instytucjonalny przymus, jest ogólnie rozumiany obszar pieniądza, bankowości i finansów, stanowiący główny przedmiot zainteresowania tej książki. Choć obie te dziedziny są bardzo ważne, a tym samym ich teoretyczne przebadanie w celu przedstawienia i przeprowadzenia niezbędnych reform jest równie pilne, jednak analiza instytucjonalnego przymusu i przyznawania przywilejów w obszarze pracy jest wyraźnie mniej złożona. Stąd też jej świadomość upowszechniła się szybciej i dotarła do wszystkich warstw społeczeństwa. Nastąpił znaczący rozwój odpowiednich teorii i osiągnięto nawet szeroki konsensus społeczny w sprawie konieczności reform i kierunku, jaki powinny przyjąć. Natomiast *sfera pieniądza, kredytu bankowego i rynków finansowych pozostaje bardzo trudnym wyzwaniem dla teoretyków i czymś tajemniczym dla większości obywateli*. Relacje społeczne bezpośrednio lub pośrednio związane z pieniądzem są zdecydowanie najbardziej abstrakcyjne i najmniej zrozumiałe, toteż odnośna wiedza jest niezwykle obszerna, złożona i trudno uchwytna. Z tego też powodu systematyczny przymus stosowany w tej dziedzinie przez rządy i banki centralne jest ogromnie szkodliwy i zgubny¹. Co więcej, niedoskonałość teorii pieniądza i bankowości niekorzystnie wpływa na rozwój gospodarki światowej. Świadczy o tym fakt, że mimo odkryć teoretycznych i wysiłków rządów, współczesnych gospodarek nie uwolniono jeszcze od cyklicznych boomów i recesji. Ledwie kilka lat temu, pomimo wszystkich poświęceń, jakich dokonano, by ustabilizować gospodarkę zachodnie po kryzysie lat siedemdziesiątych XX w., sfera finansów, bankowości i pieniądza znów ucierpiała z powodu takich samych lekkomyślnych błędów. W ich wyniku początek lat 90. zaznaczył

¹ „Funkcjonowanie pieniądza i struktura kredytu wraz z językiem i moralnością najdłuższej spośród ładów spontanicznych opierały się próbom teoretycznego wyjaśnienia i wciąż są przedmiotem sporów pomiędzy specjalistami. (...) *właśnie w tej dziedzinie, bardziej niż gdziekolwiek indziej procesy selekcji są zakłócane przez ingerencję: selekcja ewolucyjna jest powstrzymywana przez monopole państwowe (government monopolies), które uniemożliwiają eksperymentowanie oparte na konkurencji.* (...) Historia zarządzania pieniądzem przez państwo (...) była historią nieustannego oszustwa i wprowadzania w błąd. Rządy okazały się pod tym względem znacznie bardziej niemoralne, niż mogłyby być jakikolwiek podmiot prywatny dostarczający swoistych rodzajów pieniądza w warunkach konkurencji” (Hayek, *Zgubna pycha rozumu. O błędach socjalizmu*, tłum. M. i T. Kuniński, Kraków 2004, s. 156–159).

się nieuchronnym nadejściem nowej ogólnoświatowej, bardzo dotkliwej recesji, a zachodniemu światu gospodarczemu dopiero niedawno udało się z niej wydobyć². I znów jeszcze później (w lecie 1997 roku) ostry kryzys finansowy spustoszył główne rynki azjatyckie, co groziło rozprzestrzenieniem się na resztę świata. Parę lat później (począwszy od 2001 roku) recesja objęła trzy główne obszary gospodarcze świata (Stany Zjednoczone, Europę i Japonię) jednocześnie.

Celem analizy ekonomicznej prawa i przepisów prawnych jest zbadanie roli, jaką odgrywają one w spontanicznych interakcjach społecznych. Nasza analiza ekonomiczna umowy bankowego depozytu pieniężnego ujawni wyniki podporządkowania umowy nieprawidłowego depozytu pieniężnego tradycyjnym zasadom prawnym (wraz z wymogiem stuprocentowej rezerwy). Ukażemy zarazem szkodliwe, nieoczekiwane konsekwencje faktu, że bankierom pozwolono – z naruszeniem tych zasad – wykorzystywać depozyty na żądanie we własnym interesie. Skutków tych aż do dzisiaj na ogół się nie dostrzega.

Zobaczymy teraz, jak wykorzystanie przez bankierów depozytów na żądanie pozwala im *tworzyć* depozyty bankowe (czyli pieniądze), a w konsekwencji również pożyczki (siłę nabywczą przenoszoną na pożyczkobiorców – przedsiębiorców bądź konsumentów) z *niczego*. Depozyty te i pożyczki nie wynikają z żadnego realnego wzrostu dobrowolnych oszczędności podmiotów społecznych. W tym rozdziale skupimy się na uzasadnieniu tego twierdzenia i niektórych jego implikacji, w następnych zaś przeprowadzimy analizę skutków gospodarczych ekspansji kredytowej (kryzysów i recesji gospodarczych).

Trzymając się schematu pierwszych rozdziałów, rozważymy najpierw z perspektywy ekonomii i rachunkowości, jak owa ekspansja wpływa na umowę pożyczki, czyli *mutuum*. W ten sposób będziemy mogli przez porównanie lepiej zrozumieć skutki zasadniczo odmiennej umowy bankowego depozytu pieniężnego.

² Warto też zauważyć, że ekscesy pieniężne i finansowe, które wywołały ten kryzys, wynikały głównie z polityki prowadzonej z końcem lat 80. XX w. przez rzekomo neoliberalne rządy Stanów Zjednoczonych i Wielkiej Brytanii. Na przykład Margaret Thatcher przyznała ostatnio, że główne źródło problemów gospodarczych okresu, kiedy sprawowała urząd, znajdowało się „w «sferze popytu»: płace i kredyty bowiem rosły zbyt gwałtownie, co doprowadziło do nadmiernego wzrostu cen [dóbr]” (zob. Margaret Thatcher, *Lata na Downing Street*, Gdańsk 1996, s. 559). Poza tym w dziedzinie pieniądza i kredytu Wielka Brytania jedynie podążała za nieodpowiedzialnym procesem zainicjowanym w Stanach Zjednoczonych za czasów drugiej kadencji Reagana. Wydarzenia te jeszcze dobitniej wskazują na to, jak ważne jest sformułowanie teorii, dzięki której politycy (nawet ci o poglądach wolnorynkowych) nie popełnialiby błędów Reagana i Thatcher oraz rozumieliby, jaki system pieniężny i bankowy jest odpowiedni dla wolnego społeczeństwa – a tego nie rozumieją dziś nawet niektórzy zwolennicy leseferyzmu.

2. Rola banku jako rzeczywistego pośrednika w przypadku umowy pożyczki

Założmy najpierw, że jakiś bankier uzyskuje od klienta pożyczkę w wysokości 1 000 000 jednostek pieniężnych (j.p.). Zostaje zawarta rzeczywista umowa pożyczki stwierdzająca, że klient ma zrezygnować z dostępności 1 000 000 j.p. w postaci dóbr dzisiejszych, pieniędzy, które mógłby wydać lub sam przechowywać, przez ustalony czas (istotny element każdej umowy pożyczki), mianowicie jeden rok. W zamian za te dobra dzisiejsze bankier zgadza się zwrócić po roku kwotę większą niż pierwotnie otrzymana. Jeżeli uzgodniona stopa procentowa wynosi 10 procent, to po upływie roku bankier będzie musiał zwrócić 1 100 000 jednostek pieniężnych. Z chwilą odebrania pożyczki dokonuje się następującego zapisu księgowego:

(1)		Bank A	
Winien		Ma	
1 000 000	Gotówka (Wkład na bankowe konto aktywów gotówkowych)	Pożyczka zaciągnięta (Wzrost zobowiązań)	1 000 000

W ujęciu ekonomicznym umowa ta polega oczywiście na zwykłej wymianie dóbr dzisiejszych (których dostępność zostaje przeniesiona z pożyczkodawcy na bank) na dobra przyszłe (które bank A zgadza się przekazać pożyczkodawcy po upływie roku). *Z punktu widzenia pieniądza nie następuje tu zatem żadna zmiana.* Pewna liczba jednostek pieniężnych po prostu przestaje być dostępna pożyczkodawcy i staje się dostępna bankowi (w ustalonym z góry okresie). Zachodzi zwykle przeniesienie 1 000 000 j.p., co nie powoduje żadnej zmiany całkowitej liczby istniejących jednostek pieniężnych.

Zapis (1) mogliśmy interpretować jako zapis księgowy sporządzony w dniu podpisania umowy i przekazania bankowi przez pożyczkodawcę 1 000 000 j.p. Moglibyśmy również traktować go jako zestawienie bilansowe banku A sporządzone bezpośrednio po przeprowadzeniu transakcji i rejestrujący po stronie lewej (aktywów) 1 000 000 j.p. na koncie gotówki oraz po stronie prawej (pasywów) dług wysokości 1 000 000 j.p. wynikający z umowy z pożyczkodawcą.

Założmy również, że bank A przeprowadza tę operację, ponieważ jego zarząd planuje z kolei pożyczyc 1 000 000 j.p. firmie Z, która pilnie potrzebuje pieniędzy w celu finansowania działalności i jest gotowa zapłacić bankowi A 15 procent rocznie za udzieloną jej pożyczkę w wysokości 1 000 000 j.p.³

³ Podobnie mogliśmy założyć, że bank A wykorzystał te pieniądze w celu udzielenia pożyczek konsumenckich lub krótkoterminowych pożyczek wymiennych, tak jak

Kiedy bank A pożycza pieniądze firmie Z, w jego księgach sporządza się zapis odzwierciedlający wydanie 1 000 000 j.p. z konta gotówki oraz dług zaciągnięty w banku przez firmę Z, który zastępuje pierwotną gotówkę. Zapis ten wygląda następująco:

(2)		Bank A	
Winien		Ma	
1 000 000	Pożyczka udzielona (Należności)	Gotówka (Z konta gotówki)	1 000 000

Bank A oczywiście pełni w tym przypadku rolę *rzeczywistego pośrednika finansowego*. Jego zarząd dostrzega i wykorzystuje okazję gospodarczą⁴. Zauważa w istocie szansę osiągnięcia zysku, ponieważ na rynku jest pożyczkodawca gotów pożyczyc im pieniądze na 10 procent, jest też firma Z gotowa zaciągnąć pożyczkę na 15 procent, co pozostawia mu różnicę stóp procentowych wysokości 5 procent. Bank występuje więc jako pośrednik pomiędzy pierwotnym pożyczkodawcą i firmą Z, a jego *funkcja społeczna polega właśnie na rozpoznawaniu istniejącej rozbieżności lub braku koordynacji* (pierwotny pożyczkodawca chciał pożyczyc pieniądze, lecz nie potrafił znaleźć wiarygodnego pożyczkobiorcy gotowego je przyjąć, natomiast firma Z pilnie potrzebowała pożyczyc 1 000 000 j.p., lecz jej kierownictwo nie wiedziało, gdzie znaleźć odpowiedniego pożyczkodawcę). Bank, zaciągając pożyczkę u jednej strony i udzielając jej drugiej, zaspokaja ich subiektywne potrzeby i czerpie *czysto przedsiębiorczy zysk* w postaci różnicy stóp procentowych w wysokości 5 procent.

Po upływie roku firma Z zwróci bankowi A 1 000 000 j.p. wraz z uzgodnionymi odsetkami wysokości 15 procent. Odpowiednie zapisy wyglądają następująco:

(3)		Bank A	
Winien		Ma	
1 000 000	Gotówka	Pożyczka udzielona (Spłata)	1 000 000
150 000	Gotówka	Odsetki otrzymane od firmy Z (Przychód za dany rok)	150 000

w przypadku dyskontowania weksli na 3, 6, 9 lub 12 miesięcy przed terminem płatności. Rozważanie tych zastosowań nie ma jednak znaczenia dla naszej analizy.

⁴ W sprawie istoty przedsiębiorczości, na którą składa się odkrywanie i wykorzystywanie możliwości osiągnięcia zysku, a także wynikającego stąd czysto przedsiębiorczego zysku zob. rozdz. 2 książki: Huerta de Soto, *Socialismo, cálculo económico y función empresarial*, s. 41–86.

Wkrótce potem bank A musi z kolei wywiązać się z umowy, jaką zawarł z pierwotnym pożyczkodawcą, a więc zwrócić mu 1 000 000 j.p., kwotę, którą jego zarząd zobowiązał się zapłacić na koniec pierwszego roku, wraz z 10 procentami odsetek. Zapisy wyglądają następująco:

(4)		Bank A	
Winien		Ma	
1 000 000	Pożyczka otrzymana (Spłata)	Gotówka	1 000 000
100 000	Płatność odsetkowa (Koszty za dany rok)	Gotówka	100 000

Innymi słowy, bank spłaca pożyczkę, odnotowuje wydanie z konta gotówki w wysokości 1 000 000 j.p. otrzymanych od firmy A i dodaje do tego 100 000 j.p. (również obciążenie konta gotówki) jako uzgodnione odsetki wypłacone pierwotnemu pożyczkodawcy. W rachunku wyników banku odsetki te zostają odnotowane jako koszt w postaci płatności odsetkowych dokonanych w danym roku.

Po tych zapisach z końcem roku rachunek wyników banku przedstawiałby się następująco:

(5)		Bank A	
		Rachunek wyników (za dany rok)	
Koszty			Przychody
Odsetki zapłacone	100 000	Odsetki otrzymane	150 000
Dochód netto	50 000		
„Winien” razem	150 000	„Ma” razem	150 000

Ten rachunek wyników odzwierciedla osiągnięty w danym roku zysk przedsiębiorczy w wysokości 50 000 j.p. – dochód netto z różnicy pomiędzy przychodami za dany rok (150 000 j.p. w odsetkach otrzymanych) a kosztami za dany rok (100 000 j.p. w odsetkach zapłaconych).

Na koniec roku bilans banku A wyglądałby następująco:

(6)		Bank A	
		Bilans (na koniec danego roku)	
Aktywa			Pasywa
Gotówka	50 000	Kapitał własny	50 000
Dochód netto	50 000	(Zysk za dany rok)	
Aktywa razem	50 000	Pasywa razem	50 000

Jeśli spojrzymy na bilans sporządzony na koniec danego roku, zobaczymy, że aktywa banku obejmują 50 000 j.p. dostępnych na koncie gotówki i odpowiadających zyskowi za ten rok, które zostały wniesione na odpowiednie konto kapitału własnego (kapitał i zyski niepodzielone) po stronie pasywów.

Streścimy teraz przeprowadzony w kategoriach księgowych opis działalności bankowej opartej na przyjmowaniu i udzielaniu pożyczki, czyli zawieraniu kontraktów *mutuum*: *po pierwsze*, pierwotny pożyczkodawca zrezygnował na rok z dostępności 1 000 000 j.p. – dóbr dzisiejszych; *po drugie*, dostępność tych pieniędzy została przeniesiona na bank A na ten sam okres; *po trzecie*, bank A odkrył możliwość osiągnięcia zysku, ponieważ jego kierownicy wiedzieli, że pewien pożyczkobiorca, firma Z, jest gotów zapłacić stopę procentową wyższą od tej, jaką zgodził się płacić bank; *po czwarte*, bank przyznał pożyczkę firmie Z, rezygnując na rok z dostępności 1 000 000 j.p.; *po piąte*, firma Z uzyskała dostępność 1 000 000 j.p. na rok, aby rozwinąć swoją działalność; *po szóste*, wynika stąd, że w ciągu roku liczba jednostek pieniężnych nie zmieniła się, ponieważ po prostu przeszły one od pierwotnego pożyczkodawcy do firmy Z za sprawą pośrednika, banku A; *po siódme*, w toku swojej działalności firma Z osiągnęła zysk umożliwiający jej zapłatę odsetek wysokości 150 000 j.p. (kwota 150 000 j.p. nie wynika z żadnej kreacji pieniądza, ponieważ zostały one po prostu uzyskane przez firmę Z w wyniku dokonanych przez nią zakupów i sprzedaży); *po ósme*, po upływie roku firma Z zwróciła 1 000 000 j.p. bankowi A, a bank A wypłacił tę samą kwotę pierwotnemu pożyczkodawcy wraz ze 100 000 j.p. odsetek; *po dziewiąte*, bank A osiągnął w rezultacie zysk w wysokości 50 000 j.p. (różnica pomiędzy odsetkami zapłaconymi pierwotnemu pożyczkodawcy a odsetkami otrzymanymi od firmy Z) – czysto przedsiębiorczy zysk z uprawnionej działalności gospodarczej banku jako pośrednika.

Zrozumiałe, że bank A mógł popełnić błąd przy wyborze firmy Z. Mógł źle obliczyć ryzyko transakcji, czyli zdolność firmy Z do zwrotu pożyczki i zapłaty odsetek. A więc sukces działalności banku w tym przypadku zależy nie tylko od tego, czy transakcja z firmą Z zostanie z powodzeniem doprowadzona do końca, ale również od tego, że jego własne zobowiązanie (zwrot pierwotnemu pożyczkodawcy kwoty 1 000 000 j.p. powiększonej o 10 procent odsetek) przypada *po* spłacie przez firmę Z bankowi pożyczki wraz z odsetkami w wysokości 15 procent. Bank może dzięki temu utrzymać wypłacalność i uniknąć wszelkich niefortunnnych wypadków. Banki jednak, podobnie jak wszystkie firmy, mogą popełniać błędy w przedsiębiorczości. Na przykład mogłoby się okazać, że firma Z nie jest zdolna zwrócić na czas kwoty należnej bankowi, a nawet zawiesza płatności czy bankrutuje; spowodowałoby to również niewypłacalność banku A, ponieważ nie mógłby zwrócić pierwotnemu pożyczkodawcy zaciągniętej u niego pożyczki. Ryzyko to jednak nie różni się od ryzyka nieodłącznie związanej z każdą działalnością gospodarczą i bank może je z łatwością zredukować, zachowując roztropność i rozwagę we wszystkich swych dzia-

łaniach gospodarczych. Co więcej, przez cały czas trwania omawianej operacji (rok) bank pozostaje całkowicie wypłacalny i nie ma najmniejszych kłopotów z płynnością, *ponieważ nie ma żadnych zobowiązań co do dokonywania jakichkolwiek płatności gotówkowych dopóty, dopóki jego umowa pożyczki z pierwotnym pożyczkodawcą pozostaje w mocy*⁵.

3. Rola banku w przypadku umowy bankowego depozytu pieniężnego

W przypadku umowy bankowego depozytu pieniężnego zdarzenia gospodarcze i procedury księgowe znacznie różnią się od tych, jakie zbadaliśmy w poprzednim podrozdziale w związku z umową pożyczki czy *mutuum*. (Zajęliśmy się najpierw umową pożyczki, aby przez porównanie lepiej zilustrować zasadnicze różnice pomiędzy tymi dwoma kontraktami).

W przypadku *prawidłowego* (czyli zapieczętowanego) depozytu pewnej liczby doskonale i indywidualnie oznaczonych jednostek pieniężnych osoba przyjmująca depozyt nie musi niczego odnotowywać w aktywach ani pasywach, ponieważ nie dochodzi do przeniesienia własności. Jak się jednak okazało w naszych analizach istoty prawnej umowy depozytu *nieprawidłowego* (czyli pieniężnego), ta druga umowa odnosi się do depozytu dóbr zamiennych, co do których nie jest możliwe rozróżnienie pomiędzy poszczególnymi zdeponowanymi jednostkami, toteż rzeczywiście dochodzi do pewnego rodzaju przeniesienia „własności”. Chodzi tu, ściśle rzecz biorąc, o to, że depozytariusz nie jest zobowiązany do zwrotu dokładnie tych samych jednostek, które przyjął (co byłoby niemożliwe ze względu na trudność dokładnej identyfikacji przyjętych jednostek dobra zamiennego), lecz innych, równej ilości i jakości (*tantundem*). Niemniej nawet jeśli można stwierdzić przeniesienie własności, *dostępność* nie zostaje przeniesiona na depozytariusza, ponieważ na mocy umowy depozytu nieprawidłowego jest on zobowiązany do ciągłego bezpiecznego przechowywania *tantundem* depozytu, toteż musi zawsze utrzymywać w stanie dostępności dla

⁵ Murray N. Rothbard w związku z rolą banków jako rzeczywistych pośredników pomiędzy pierwotnymi pożyczkodawcami a ostatecznymi pożyczkobiorcami stwierdza: „bank jest ekspertem od tego, gdzie należy udzielać pożyczek i komu, a w zamian za tę usługę zyskuje profity. Zauważmy, że bank pożyczkowy nadal nie podejmuje żadnych działań inflacyjnych. Bez względu na to, jak bardzo się rozwija, w dalszym ciągu jedynie czerpie oszczędności z istniejącego zapasu pieniądza i pożyczka te pieniądze innym. Jeżeli udziela nietrafnych pożyczek i bankrutuje, to, podobnie jak w *każdym* przypadku niewypłacalności, straty ponoszą jego akcjonariusze i wierzyciele. Bankructwo tego rodzaju niewiele się różni od każdego innego: nierozsądne zarządzanie lub kiepska przedsiębiorczość przynoszą szkodę właścicielom i wierzycielom. Pośrednicy finansowi, banki inwestycyjne, towarzystwa finansowe i zawodowi pożyczkodawcy to tylko niektóre spośród instytucji zajmujących się bankowością pożyczkową” (Murray N. Rothbard, *The Mystery of Banking*, Richardson and Snyder, New York 1983, s. 84–85; wyd. pol.: *Tajniki bankowości*, tłum. Rafał Rudowski, Warszawa 2007, s. 94–95).

deponenta jednostki w tej samej ilości i o takiej samej jakości jak te, które pierwotnie przyjął (choć nie muszą to być te same konkretne jednostki). A więc jedynym powodem, by depozytariusz wprowadzał umowę depozytową do swoich ksiąg rachunkowych, jest właśnie przeniesienie własności związane z depozytem nieprawidłowym. Trzeba jednak podkreślić, że ze względu na skrajnie ograniczony sens tego przeniesienia własności (które absolutnie nie jest tożsame z przeniesieniem dostępności) informacja ta powinna być co najwyżej odnotowana na zwykłym „koncie memoriałowym” w celach czysto informacyjnych. Wyobraźmy sobie, że przenieśliśmy się w czasie do początków bankowości opartej na rezerwie częstkowej i że jakiś deponent, pan X, postanawia złożyć 1 000 000 j.p. w banku A (albo – jeśli kto woli – dzisiaj jakaś osoba postanawia otworzyć w banku rachunek bieżący i zdeponować 1 000 000 j.p.). Mamy w tym przypadku do czynienia z rzeczywistą umową depozytu, aczkolwiek jest to depozyt nieprawidłowy ze względu na zamienny charakter pieniądza. Innymi słowy, istotną przyczyną albo celem umowy depozytowej jest pragnienie deponenta X, aby bank A *bezpiecznie przechowywał* jego pieniądze. Pan X jest przeświadczony, że choć otworzył rachunek bieżący, to jednak utrzymuje *bezpośrednią dostępność* 1 000 000 j.p. i może je wycofać w dowolnym czasie, aby wykorzystać wedle swego uznania, ponieważ złożył depozyt „na żądanie”. *W ujęciu ekonomicznym kwota 1 000 000 j.p. jest przez cały czas w pełni dostępna panu X, toteż wchodzi w skład jego salda gotówkowego; oznacza to, że choć jednostki pieniężne zostały zdeponowane w banku A, z subiektywnego punktu widzenia pozostają dostępne panu X tak samo, jakby trzymał je w kieszeni. Zapis odpowiadający takiemu depozytowi nieprawidłowemu przedstawia się następująco:*

(7)		Bank A	
Winien		Ma	
1 000 000	Gotówka	Depozyt na żądanie (złożony przez pana X)	1 000 000

(Powinno to być zwykła nota memoriałowa).

Widzimy, że chociaż sporządzenie tego zapisu księgowego przez bank A jest uzasadnione, ponieważ staje się on właścicielem jednostek pieniężnych i przechowuje je w swoim skarbcu bez rozróżniania ich od innych, to notatki takie powinny się pojawiać jedynie na koncie informacyjnym czy memoriałowym. Wynika to z faktu, że choć własność jednostek pieniężnych została przeniesiona na bank, *to nie została przeniesiona całkowicie*, lecz pozostaje ściśle ograniczona w tym sensie, że deponent X wciąż zachowuje pełną dostępność jednostek pieniężnych.

Pomijając to ostatnie spostrzeżenie, z ekonomicznego i księgowego punktu widzenia nie stało się tu jeszcze nic niezwykłego. Jakiś pan X zło-

żył depozyt nieprawidłowy w banku A. *Aż do tej chwili* umowa ta nie spowodowała żadnej modyfikacji liczby istniejących jednostek pieniężnych: wciąż istnieje 1 000 000 j.p. dostępnych dla pana X, który dla wygody zdeponował je w banku A. Złożenie tych pieniędzy jest wygodne dla pana X być może dlatego, że chce lepiej chronić swoje pieniądze, unikając niebezpieczeństw grożących im w domu (kradzieży i zniszczenia), oraz uzyskać od banku usługi kasowe i płatnicze. Pan X unika dzięki temu konieczności noszenia pieniędzy w kieszeni i może dokonywać płatności, po prostu wypisując pewną kwotę na czeku i polecając bankowi, by co miesiąc przysyłał mu zestawienie wszystkich przeprowadzonych operacji. Wszystkie te usługi bankowe są bardzo wartościowe i uzasadniają decyzję pana X złożenia pieniędzy w banku A. Co więcej, bank A ma pełne prawo pobierania od deponenta opłat za takie usługi. Załóżmy, że ich uzgodniona cena wynosi rocznie 3 procent od zdeponowanej kwoty (bank mógłby również pobierać stałą opłatę niezależną od zdeponowanej kwoty, ale w celu ilustracji założymy, że koszt usług zależy od całkowitej zdeponowanej kwoty); opłata taka pozwala bankowi pokryć koszty operacyjne, a także osiągnąć pewną niewielką marżę zysku. Jeśli założymy, że koszty operacyjne wynoszą 2 procent zdeponowanej kwoty, to bank osiągnie zysk w wysokości 1 procent rocznie, czyli 10 000 j.p. Jeżeli pan X wnosi tę roczną opłatę (30 000 j.p.) w gotówce, to zapewnienie wspomnianych wyżej usług spowodowałoby pojawienie się w księgach następujących zapisów:

(8)		Bank A	
Winien		Ma	
30 000	Gotówka	Przychód od klienta X w postaci opłaty za usługi	30 000
20 000	Koszty operacyjne poniesione przez bank w celu zapewnienia usług	Gotówka	20 000

Na koniec roku rachunek wyników i bilans banku A byłyby następujące:

(9)		Bank A	
		Rachunek wyników (za dany rok)	
Koszty			Przychody
Koszty operacyjne	20 000	Przychód z zapewnionych usług	30 000
Dochód netto	10 000		
„Winien” razem	30 000	„Ma” razem	30 000

Bilans
(na koniec danego roku)

Aktywa		Pasywa	
Gotówka	1 010 000	Kapitał własny (Zysk za dany rok)	10 000
		Depozyt na żądanie	1 000 000
Aktywa razem	1 010 000	Pasywa razem	1 010 000

Jak widzimy, aż do tej chwili umowa nieprawidłowego depozytu pieniężnego nie wprowadziła żadnych niezwykłych bądź zaskakujących zdarzeń gospodarczych ani zmian w dokonywaniu zapisów księgowych. Bank osiągnął niewielki uprawniony zysk dzięki swej roli dostawcy usług wycenionych przez klienta na 30 000 j.p. Co więcej, nie nastąpiła żadna zmiana ilości pieniędzy i po wszystkich tych transakcjach konto gotówki banku zwiększyło się jedynie o 10 000 j.p. Kwota ta odpowiada czysto przedsiębiorczemu zyskowi osiągniętemu przez bank z różnicy pomiędzy ceną zapłaconą przez klienta za usługi (30 000 j.p.) a kosztami operacyjnymi ich zapewnienia (20 000 j.p.).

I wreszcie zważywszy na to, że deponent jest przekonany, iż pieniądze, które złożył w banku A, pozostają stale mu dostępne, a więc sytuacja odpowiadająca przechowywaniu pieniędzy w kieszeni lub w domu, a nawet od niej lepsza, nie musi wymagać żadnego dodatkowego wynagrodzenia, jak to dzieje się w przypadku umowy pożyczki, która jest z gruntu odmienna. Umowa pożyczki wymagała od pożyczkodawcy zrezygnowania z dostępności 1 000 000 j.p. dóbr dzisiejszych (innymi słowy, ich *pożycznienia*) oraz przeniesienia ich dostępności na pożyczkobiorcę w zamian za odpowiednie odsetki i spłatę kwoty pożyczki rok później⁶.

4. Skutki wykorzystania przez bankierów depozytów na żądanie – przypadek jednego banku

A jednak, jak widzieliśmy w rozdziale drugim, bankierzy wkrótce odczuli pokusę naruszenia tradycyjnej zasady postępowania wymagającej od nich utrzymywania *tantundem* nieprawidłowych depozytów pieniężnych w stanie ciągłej dostępności dla deponentów i ostatecznie zaczęli wykorzystywać w swoim interesie przynajmniej część depozytów na żądanie.

⁶ Mises w *The Theory of Money and Credit* przedstawia następujące wyjaśnienie: „Dlatego roszczenie uzyskane w zamian za kwotę pieniędzy jest równie cenne dla niego bez względu na to, czy skorzysta z niego wcześniej, czy później albo nawet wcale; i dlatego może on, nie szkodząc swoim interesom gospodarczym, nabywać takie roszczenia w zamian za rezygnację z pieniędzy *bez żądania wynagrodzenia za jakąkolwiek różnicę wartości wynikającą z różnicy czasu pomiędzy wpłatą a wypłatą, różnicę, jaka w istocie oczywiście nie występuje*” (s. 301, wyróżnienie kursywą moje).

W rozdziale drugim omówiliśmy uwagi Luisa Saravia de la Calle co do tej ludzkiej pokusy. Teraz musimy podkreślić, że jest ona przemożna i właściwie niedająca się odeprzeć, zważywszy na *olbrzymie zyski, jakie przynosi jej uleganie*. Kiedy bankierzy zaczęli wykorzystywać pieniądze deponentów, robili to wstydliwie i w tajemnicy, co wykazała analiza różnych przypadków historycznych w tymże rozdziale. Ongiś mieli oni wciąż jeszcze wyraźną świadomość bezprawnego charakteru swoich działań. Niestety później, po wielu stuleciach, doświadczwszy zmiennych kolei losu, bankierzy dopięli swego – mogli jawnie i legalnie naruszać tradycyjne zasady prawne, ponieważ udało się im uzyskać przywilej rządowy niezbędny do wykorzystywania pieniędzy swych deponentów (na ogół w celu udzielania pożyczek, początkowo często właśnie rządowi)⁷. Zastanowimy się teraz, w jaki sposób bankierzy odnotowują w księgach zawłaszczenie depozytów na żądanie. Naszą analizę rozpoczniemy od przypadku jednego banku, następnie przejdziemy do systemu bankowego rozpatrywanego jako całość.

Kontynentalny system rachunkowości

W celach dokumentacji analizowanego przez nas zjawiska tradycyjnie posługiwano się dwoma systemami rachunkowości: kontynentalnym i anglo-

⁷ Stephen Horwitz stwierdza, że sprzeniewierzenie przez bankierów pieniędzy deponentów było pierwotnie „aktem prawdziwej przedsiębiorczości, gdyż oczyma wyobraźni poszczególni bankierzy widzieli ewentualne zyski z pośrednictwa finansowego”. Z powodów wyłożonych w głównym tekście uważamy ten pogląd za niebezpiecznie błędny. Co więcej, jak zobaczymy, w przypadku przywłaszczenia depozytów na żądanie nie występuje żadne pośrednictwo finansowe, lecz jedynie osobliwe tworzenie nowych depozytów z niczego. Co do rzekomo „chwalebego” aktu „przedsiębiorczej twórczości”, to nie wiemy, jak można by go odróżnić od „twórczej przedsiębiorczości” dowolnego innego czynu przestępczego, w przypadku którego oczy wyobraźni przestępcy prowadzą go do „przedsiębiorczego odkrycia”, że może osiągnąć korzyść, oszukując innych lub siłą zabierając im własność. Zob. Stephen Horwitz, *Monetary Evolution, Free Banking, and Economic Order*, Westview Press, Oxford, San Francisco 1992, s. 117. Zob. też Gerald P. O’Driscoll, *An Evolutionary Approach to Banking and Money*, rozdz. 6 książki: Jack Birner, Rudy van Zijp (red.), *Hayek, Co-ordination and Evolution: His Legacy in Philosophy, Politics, Economics and the History of Ideas*, Routledge, London 1994, s. 126–137. Bodaj najbardziej stanowczą i przekonującą krytykę poglądu Horwiza przeprowadził Murray N. Rothbard, który stwierdza: „Wszyscy ludzie poddani są pokusie popełnienia kradzieży lub oszustwa. (...) [Pomijając samą kradzież], magazynier poddany jest bardziej subtelnej formie pokusy: może «pożyczyć» kosztowności «na pewien czas» i czerpać zyski np. ze spekulacji, zwracając kosztowności do magazynu, zanim zostaną odebrane przez właściciela, tak że nikt się nawet nie zorientuje. Taki rodzaj kradzieży nazywa się defraudacją, czyli procederem definiowanym przez słownik jako «nieuczciwe wykorzystanie przez daną osobę dla własnych celów pieniędzy lub innych dóbr powierzonych jej w opiekę»” (Murray N. Rothbard, *Tajniki bankowości*, tłum. Rafał Rudowski, Warszawa 2007, s. 99). O tym, że opisana tu działalność powinna być klasyfikowana prawnie jako przestępczy akt sprzeniewierzenia, powiedzieliśmy więcej w rozdziale pierwszym.

saskim. System kontynentalny opiera się na fałszywej koncepcji, że umowa depozytu nieprawidłowego w mniemaniu deponenta jest prawdziwą umową depozytową, podczas gdy bankier traktuje ją jako umowę pożyczki, czyli kontrakt *mutuum*. W tym przypadku pan X składa w banku A depozyt „na żądanie” w wysokości 1 000 000 j.p., a bank A przyjmuje te pieniądze nie jako depozyt, lecz jako pożyczkę, którą może swobodnie wykorzystywać, zakładając, że deponent nie będzie wiedział o tym wykorzystaniu ani nie będzie ono miało na niego żadnego wpływu. Co więcej, zachowując tylko część złożonych depozytów jako *bezpieczną rezerwę*, bank zakłada, że będzie mógł zrealizować żądanie wycofania środków wyrażone przez deponentów. Takie założenie jest o tyle słuszne, że w zwykłych warunkach jest bardzo mało prawdopodobne, aby klienci próbowali wycofać kwotę przekraczającą wspomniany margines bezpieczeństwa czy stopę rezerw. Wydaje się, że potwierdza to doświadczenie, a zaufanie, jakie bank zaskarbił sobie przez całe lata należytego chronienia depozytów klientów, dodatkowo zmniejsza prawdopodobieństwo takiej niekorzystnej sytuacji, podobnie jak fakt, że wiele wycofanych depozytów równoważą nowe. Jeśli założymy, że bankier uważa dziesięcioprocentową rezerwę bezpieczeństwa (zwaną również „stopą rezerw”) za wystarczającą, by zaspokoić ewentualne żądania wycofania depozytu, to pozostałe 90 procent depozytów na żądanie, czyli 900 000 j.p., będzie dla niego dostępne i będzie mógł je wykorzystać we własnym interesie. A więc w kontynentalnym systemie rachunkowości to zdarzenie gospodarcze będzie przedstawione następująco⁸.

Kiedy pan X składa depozyt na żądanie, sporządza się taki sam zapis księgowy jak zapis (7), choć tym razem nie uznaje się go za notę memoriałową.

(10)		Bank A	
Winien		Ma	
1 000 000	Gotówka	Depozyt na żądanie (złożony przez pana X)	1 000 000

Kiedy bank ulega pokusie przywłaszczenia sobie większości *tantundem*, które powinien przechowywać w kasie jako dostępne dla deponenta, sporządza się następujący zapis:

(11)		Bank A	
Winien		Ma	
900 000	Pożyczka dla pana Z	Gotówka	900 000

⁸ Opis tych odmiennych systemów rachunkowości (angielskiego i kontynentalnego) wraz z wyjaśnieniem, dlaczego prowadzą ostatecznie do identycznych wyników gospodarczych, można znaleźć w: F. A. Hayek, *Monetary Theory and the Trade Cycle*, Augustus M. Kelley, Clifton (New Jersey) (1933) 1975, s. 154 i nast.

W chwili gdy bankier przywłaszcza sobie pieniądze i pożycza je klientowi Z, zachodzi zdarzenie ekonomiczne wielkiej wagi: stworzono 900 000 j.p. *ex nihilo*, czyli z niczego. Zasadniczym motywem skłaniającym pana X do złożenia depozytu na żądanie wysokości 1 000 000 j.p. była ochrona i bezpieczne przechowywanie pieniędzy i ma on uzasadnione powody do subiektywnego przekonania, że zachowuje całkowicie dostępność pieniędzy, dokładnie taką samą, jakby wciąż miał je w kieszeni, a w pewnym sensie nawet lepszą. Pan X pod każdym względem wciąż ma 1 000 000 j.p. w gotówce, jak gdyby pieniądze te były fizycznie „w jego posiadaniu”, ponieważ zgodnie z umową są w całości dla niego dostępne. Z ekonomicznego punktu widzenia nie ma wątpliwości, że 1 000 000 j.p. zdeponowanych przez pana X w banku A wciąż stanowi element jego sald gotówkowych. Jeśli jednak bank przywłaszcza sobie 900 000 j.p. z depozytów i pożycza je klientowi Z, jednocześnie wytwarza z niczego dodatkową siłę nabywczą i przenosi ją na pożyczkobiorcę Z, który otrzymuje 900 000 j.p. Zarówno z subiektywnego, jak i obiektywnego punktu widzenia jest jasne, że począwszy od tego momentu, Z ma całkowity dostęp do 900 000 j.p. i że te jednostki pieniężne zostają przeniesione na tego pożyczkobiorcę⁹. Dlatego też *nastąpił wzrost ilości pieniądza w obiegu rynkowym ze względu na przekonania, jakie mają jednocześnie z uzasadnionych powodów dwa różne podmioty gospodarcze: jeden uważa, że może dysponować 1 000 000 j.p., drugi zaś uważa, że ma do dyspozycji 900 000 j.p. Innymi słowy, przywłaszczenie sobie przez bank 900 000 j.p. z depozytu na żądanie prowadzi do wzrostu o 900 000 j.p. zagregowanych sald pieniędzy istniejących na rynku. Omówiona wcześniej umowa pożyczki czy mutuum bynajmniej nie wywołuje takiego zjawiska.*

Powinniśmy również zastanowić się nad rozmieszczeniem na rynku istniejących pieniędzy od chwili przywłaszczenia sobie depozytu przez bankiera. Liczba jednostek pieniężnych na rynku oczywiście wzrosła do 1 900 000 j.p., choć jednostki te występują w różnych postaciach. Mówimy, że jest 1 900 000 j.p., ponieważ różne podmioty gospodarcze są subiektywnie przekonane, że mają do dyspozycji 1 900 000 j.p. do wymiany na rynku, a pieniądź obejmuje wszystkie powszechnie przyjmowane środki wymiany. Pieniądź te różnią się jednak pod względem postaci: pożyczkobiorca Z posiada je w innej formie niż pan X, który złożył depozyt.

⁹ Pieniądź jest jedynym walorem doskonale płynnym. Bank, który nie utrzymuje stuprocentowej stopy rezerw dla depozytów na żądanie, stwarza niezwykłą sytuację gospodarczą, w której dwie osoby (pierwotny deponent i pożyczkobiorca) żywią jednakowe przekonanie, że mogą swobodnie wykorzystywać tę samą doskonale płynną kwotę 900 000 j.p. Jest rzeczą logicznie niemożliwą, by dwie osoby jednocześnie posiadało to samo doskonale płynne dobro (pieniądz) lub miało do niego pełny dostęp. Jest to fundamentalny argument ekonomiczny wskazujący na niewykonalność umowy nieprawidłowego depozytu pieniężnego z rezerwami cząstkowymi. Wyjaśnia on również, że ta „prawna aberracja” (mówiąc słowami Clemente del Diego), kiedy zostaje narzucona przez państwo (w postaci przywileju – *ius privilegium* – przyznanego bankowi), pociąga za sobą stworzenie nowego pieniądza (900 000 j.p.).

Rzeczywiście Z ma bowiem do dyspozycji 900 000 *fizycznych* jednostek pieniężnych (które moglibyśmy nazwać *pieniądzem towarowym*, a dziś *pieniądzem papierowym* lub *pieniądzem fiducjarnym*), podczas gdy deponent X ma konto bieżące z depozytem wynoszącym 1 000 000 j.p. Zważywszy, że bank zachował w skarbcu 100 000 j.p. jako rezerwę bezpieczeństwa czy stopę rezerw, różnica pomiędzy 1 900 000 j.p. a 1 000 000 j.p. istniejących w formie fizycznej jest równa kwocie pieniędzy stworzonych przez bank z niczego. (Całkowita podaż pieniądza wysokości 1 900 000 j.p. minus 900 000 fizycznych j.p. w posiadaniu Z oraz 100 000 fizycznych j.p. w skarbcu banku równa się 900 000 j.p., które fizycznie nigdzie nie istnieją). Ponieważ pieniądzom tym brakuje odpowiedniego pokrycia i istnieją jedynie dzięki zaufaniu pokładanemu przez deponenta X w banku A, jest on nazywany *pieniądzem fiducjarnym* (lub lepiej *środkiem fiducjarnym*). Należy podkreślić, że depozyty na żądanie pod każdym względem są jak jednostki *fizyczne*; stanowią zatem doskonały *substytut pieniądza*. Deponent może w dowolnym czasie wykorzystać je w celu dokonania płatności, wystawiając czek, na którym wypisuje kwotę, jaką chce zapłacić, oraz polecając bankowi realizację płatności. Część tych doskonałych substytutów pieniądza, czyli depozytów na żądanie, która nie ma pełnego pokrycia w fizycznych jednostkach pieniężnych w skarbcu banku (w naszym przykładzie jest to 900 000 j.p. niemających pokrycia w rezerwach), nosi nazwę *środków fiducjarnych*¹⁰.

Depozyty na żądanie mające pokrycie w rezerwach gotówkowych banku (100 000 j.p. w naszym przykładzie) są również nazywane *depozytami pierwotnymi*, podczas gdy część depozytów na żądanie niemających pokrycia w rezerwach banku (środki fiducjarne) nazywa się również *depozytem wtórnym* lub *depozytem pochodnym*¹¹.

¹⁰ „Jeżeli rezerwa pieniężna, którą dłużnik utrzymuje jako pokrycie wyemitowanych substytutów pieniężnych, jest mniejsza niż łączna ilość tych substytutów, to część substytutów przewyższająca ową rezerwę nazywamy *fiducjarnym środkiem płatniczym*” (Mises, *Ludzkie działanie*, s. 369). Mises wyjaśnia, że nie da się na ogół orzec, czy konkretny substytut pieniądza jest, czy nie jest środkiem fiducjarnym. Kiedy wypisujemy czek, nie wiemy (ponieważ bank nie informuje nas o tym bezpośrednio), jaka część kwoty czeku ma pokrycie w fizycznych jednostkach pieniężnych. A więc z ekonomicznego punktu widzenia nie wiemy, jaką część płaconych przez nas pieniędzy stanowi środek fiducjarny, a jaka odpowiada fizycznym jednostkom pieniężnym.

¹¹ Terminologia ta upowszechniła się najbardziej dzięki klasycznej dziś pracy Chestera Arthura Phillipa. Phillips stwierdza: „depozyt pierwotny to ten, który bierze się z powierzenia gotówki lub jej ekwiwalentu, nie zaś z kredytu udzielanego przez dany bank (...) depozyty pochodne mają swe źródła w pożyczkach udzielanych deponentom (...) biorą się bezpośrednio z pożyczki lub są gromadzone przez pożyczkobiorcę w przewidzianiu spłaty pożyczki” (*Bank Credit: A Study of the Principles and Factors Underlying Advances Made by Banks to Borrowers*, Macmillan, New York (1920) 1931, s. 34, 40). Mamy jednak drobne zastrzeżenie co do podanej przez Phillipa definicji „depozytów pochodnych” jako depozytów biorących się z pożyczek. Chociaż pożyczki są ich najpospolitszym źródłem, to jednak powstają w tym samym momencie, w którym

Z chwilą gdy banki naruszyły zasadę prawną, zgodnie z którą nikt nie może przywłaszczać sobie depozytu złożonego w nim w celu bezpiecznego przechowania, i przestały strzec stu procent *tantundem*, podjęły oczywiście próby usprawiedliwienia się i obrony za pomocą argumentu, że w istocie przyjęły pieniądze, *jak gdyby* stanowiły one pożyczkę. Jeśli bowiem bankier uważa przyjęte pieniądze za pożyczkę, to w jego postępowaniu rzeczywiście nie ma nic niewłaściwego, i to zarówno z ekonomicznego, jak i księgowego punktu widzenia, co opisaliśmy w poprzednim podrozdziale, odgrywa jedynie uprawnioną, niezbędną rolę pośrednika pomiędzy pożyczkodawcami a pożyczkobiorcami. Tu jednak mamy do czynienia z istotną różnicą: pieniądze nie są wręczane bankowi jako pożyczka, lecz jako depozyt. Innymi słowy, kiedy pan X składał depozyt, nie miał najmniejszego zamiaru zrezygnować z dostępności dóbr dzisiejszych z myślą o nieco większej (zważywszy odsetki) kwocie dóbr przysłych. W istocie kierowała nim chęć, by jego pieniądze były lepiej chronione i bardziej bezpieczne, a także chciał uzyskać inne usługi peryferyjne (kasowe i księgowe) i jednocześnie utrzymać pełną, niezmienną dostępność *tantundem*. I właśnie ten brak wymiany dóbr dzisiejszych na przyszłe wskazuje, że mamy tu do czynienia z radykalnie odmiennym zdarzeniem gospodarczym, które wiąże się z wykreowaniem *ex nihilo* 900 000 j.p. w środkach fiducjarnych czy depozytach pochodnych, z chwilą gdy bank pożycza 90 procent pieniędzy, jakie ma w skarbcu.

Należy ponadto dobrze zrozumieć, że jeśli bank wykorzystuje te pieniądze w celu udzielenia pożyczki klientowi Z, jak to się zwykle dzieje, co założyliśmy w naszym przykładzie, pożyczka ta rzeczywiście pociąga za sobą wymianę dóbr dzisiejszych na dobra przyszłe, *choć na rynku nigdzie nie ma pokrycia w niezbędnym wcześniejszym wzroście dobrowolnych oszczędności o 900 000 j.p.* Bank w istocie tworzy z niczego pieniądze, jakie pożycza Z w postaci dóbr dzisiejszych, podczas gdy nikt wcześniej nie został zobowiązany do zwiększenia swoich oszczędności o kwotę tej pożyczki. Pan X, pierwotny deponent, nadal żywi przekonanie, że ma pełny dostęp do 1 000 000 j.p., jakie zdeponował w banku; uważa zatem, że może dysponować kwotą 1 000 000 j.p. w postaci całkowicie płynnych aktywów (pieniędzy). Jednocześnie zaś pożyczkobiorca Z otrzymuje na swoje inwestycje 900 000 j.p. nowych płynnych środków, które nie biorą się z niczych oszczędności. Krótko mówiąc, niezależnie od siebie dwaj różni ludzie są przekonani, że mają do całkowitej dyspozycji te same płynne aktywa w kwocie 900 000 j.p., co odpowiada części depozytu w wysokości 1 000 000 j.p., jaką bank pożyczył Z (depozyt pochodny). W tym punkcie staje się oczywiste, że banki generują płynność, która zostaje zainwestowana bez jakichkol-

bank wykorzystuje część otrzymanych depozytów bądź to przyznając pożyczki, bądź też w jakimś innym celu, przekształcając je *ipso facto* w środki fiducjarne lub depozyty pochodne. W tej sprawie zob.: Richard H. Timberlake, *A Reassessment of C. A. Phillips's Theory of Bank Credit*, „History of Political Economy” 20, nr 2 (1988), s. 299–308.

wiek wcześniejszych oszczędności. Zjawisko to stanowi główną przyczynę powracających kryzysów i recesji gospodarczych, a jego niezwykle doniosłe znaczenie ekonomiczne zbadamy w następnych rozdziałach.

Z chwilą udzielenia przez bank pożyczki klientowi Z bilans banku przedstawia się następująco:

(12) Bank A Bilans (na koniec danego roku)			
Aktywa			Pasywa
Gotówka	100 000	Depozyt na żądanie	1 000 000
Pożyczki udzielone	900 000		
Aktywa razem	1 000 000	Pasywa razem	1 000 000

Bankier będzie oczywiście skłonny oszukiwać samego siebie, uważając, że otrzymał pieniądze swoich deponentów jako pożyczkę. Co więcej, nigdy nie przyjdzie mu na myśl, że udzielając pożyczki firmie Z, wykreował *ex nihilo* 900 000 j.p., a już zwłaszcza to, że przyznał pożyczkę bez wcześniejszego pokrycia w postaci rzeczywistego wzrostu czyichś oszczędności. Bankier uwzględni także naturalne znoszenie się kwot wycofywanych i nowo otwieranych depozytów i zgodnie z tym swoim „doświadczeniem” uzna decyzję utrzymywania gotówki czy rezerwy bezpieczeństwa w wysokości 10 procent za odpowiednią, a wynikłą z niej rezerwę gotówkową w wysokości 100 000 j.p. za więcej niż wystarczającą, by zaspokoić *zwykłe* żądania klientów wycofania depozytów¹². Struktura ta opiera się na wierze klientów w to, że bank będzie honorował swoje zobowiązania na przyszłość. Bank musi podsycać tę wiarę, przez dłuższy okres zapewniając pieniądзом nieskazitelną ochronę i bezpieczne przechowywanie oraz nie dopuszczając się jakiegokolwiek sprzeniewierzenia¹³. Zrozumiałe, że bankier może nie być obeznany z teorią ekonomii, toteż nie dostrzega fundamentalnych zdarzeń gospodarczych, które właśnie opisaliśmy. Trudniej wytłumaczyć się ze sprzeniewierzenia depozytów, będącego pogwałceniem tradycyjnych zasad prawnych, które z braku teorii wyjaśniającej skutki społeczne takich działań, stanowią jedyne pewne wytyczne postępowania umożliwiającego uniknięcie poważnych szkód. Jednak każdy inteligentny człowiek, bankier lub ktoś inny, z pewnością byłby zdolny dostrzec pewne *oznaki* tego, co rzeczywiście się dzieje. Dlaczego bankier w ogóle musi utrzymywać *jakąkolwiek* stopę rezerw? Czy nie zdaje sobie sprawy, że kiedy prowadzi upraw-

¹² Wykażemy jednak, że system bankowości opartej na rezerwie cząstkowej sam w sobie prowadzi do niezwykłego (masowego) wycofywania depozytów i nie może zagwarantować, że w każdym czasie te żądania klientów zostaną zaspokojone.

¹³ Mamy tu oczywiście na myśli różne etapy historyczne, w których wyłaniała się bankowość oparta na rezerwie cząstkowej (przed powstaniem banków centralnych); omówiliśmy je w rozdz. II.

nioną działalność prawdziwego pośrednika pomiędzy pożyczkodawcami a pożyczkobiorcami, to wcale nie potrzebuje rezerwy? Czy nie rozumie, że jego bank jest, jak utrzymuje Röpke, „instytucją, która stwierdzając, że może utrzymywać mniej gotówki, niż obiecuje zapłacić, i żyjąc z tej różnicy, regularnie obiecuje więcej, niż mogłaby rzeczywiście zapłacić, gdyby sprawy przyjęły najgorszy obrót”¹⁴ Są to w każdym razie po prostu wskazówki, które każda rozsądna osoba mogłaby, co zrozumiałe, interpretować na wiele rozmaitych sposobów. Po to właśnie istnieją zasady prawne. Są „automatycznym pilotem” zachowań i ułatwiają współdziałanie ludzi, choć ze względu na ich abstrakcyjny charakter może się zdarzać, że nie potrafimy ustalić dokładnie ich roli w życiu społeczeństwa.

Jak trafnie wskazuje Mises, dopóki utrzymuje się zaufanie do banku, dopóty może on wykorzystywać większość zdeponowanych w nim środków, a klienci pozostają nieświadomi, że brakuje mu płynności niezbędnej do wypełniania jego zobowiązań. To jest tak, jakby bank znalazł stałe źródło finansowania w postaci tworzenia nowego pieniądza, źródło, z którego będzie czerpał tak długo, jak długo ogół zachowa wiarę w jego zdolność wywiązywania się ze zobowiązań. Dopóki utrzymuje się taka sytuacja, dopóty bank będzie nawet mógł wykorzystywać swoją nowo stworzoną płynność nie tylko po to, aby udzielać pożyczek, ale też by pokrywać własne wydatki, a także w dowolnym innym celu. Krótko mówiąc, możliwość wykreowania pieniądza *ex nihilo* generuje bogactwo, które bankier może sobie łatwo przywłaszczyć – pod warunkiem, że klienci nie wątpią w jego właściwe postępowanie. Wytworzenie tego bogactwa jest szkodliwe dla stron trzecich, z których każda dźwiga pewną część szkód wywoływanych przez działania bankiera. Ustalenie tych osób jest niemożliwe, nie ma też szans, aby uświadomiły sobie szkodę, jaką ponoszą, oraz ustaliły tożsamość ich sprawcy¹⁵.

¹⁴ Wilhelm Röpke, *Economics of the Free Society*, tłum. Patrick M. Boorman, Libertarian Press, Grove City (Pennsylvania) 1994, s. 97.

¹⁵ Proces tworzenia pożyczek i wynikające z niego przeniesienie bogactwa na bankierów przebadamy, analizując skutki bankowości opartej na rezerwie częściowej z punktu widzenia całego systemu bankowego. Uwzględniając fakt, że nie jest konieczne, aby środki fiducyjne były pożyczane (choć w praktyce dzieje się tak zawsze lub prawie zawsze), Ludwig von Mises stwierdza: „Wiadomo, że niektóre banki depozytowe otwierają niekiedy rachunki depozytowe bez pokrycia pieniężnego nie tylko w celu udzielania pożyczek, ale również w celu bezpośredniego uzyskania zasobów produkcyjnych. Niejeden współczesny bank kredytowy czy handlowy zainwestował w ten sposób część swego kapitału (...) emitent środków fiducjarnych może jednak uznawać wartość środków fiducjarnych wprowadzonych do obiegu za *dodatek do swego dochodu lub kapitału*. Nie będzie się wówczas martwić o to, aby pokryć wynikiły z tej emisji wzrost swoich zobowiązań, odkładając ze swego kapitału specjalne środki kredytowe. Zyski z emisji, w przypadku monet zdawkowych nazywane rentą emisyjną, zgarnie równie spokojnie jak dochód każdego innego rodzaju” (Mises, *The Theory of Money and Credit*, s. 312, wyróżnienie kursywą moje). W świetle tych okoliczności nie zaskakuje to, że spośród wszystkich instytucji gospodarczych to właśnie banki na ogół popisują się

Choć prywatni bankierzy mogą często nie uświadamiać sobie, że ich zdolność do kreowania nowego pieniądza *ex nihilo* (przez wykorzystanie depozytów klientów w celu udzielania pożyczek) stanowi źródło olbrzymich zysków, i choć wielu może naiwnie wierzyć, że po prostu pożyczają pewną część tego, co otrzymują, to jednak większość ich zysków wywodzi się z ogólnego procesu, w którym są zanurzeni, a którego konsekwencje nie są dla nich do końca zrozumiałe. Potwierdzenie tego znajdziemy później, badając skutki bankowości opartej na rezerwie częściowej w kategoriach całego systemu bankowego. Jedno natomiast bankierzy rozumieją doskonale: to mianowicie, że pożyczając większość środków deponowanych przez klientów, osiągają zysk *znacznie większy*, niż gdyby występowali jedynie w roli uprawnionych pośredników pomiędzy pożyczkodawcami i pożyczkobiorcami – zapisy od (1) do (6) – albo jako zwykli dostawcy usług księgowych i kasowych – zapisy (8) i (9). Na pożyczce udzielonej firmie Z bank A zarabia 15 procent od kwoty pożyczki (900 000 j.p.), a więc 135 000 j.p. Zapis wygląda następująco:

(13)		Bank A	
Winien		Ma	
135 000	Gotówka	Przychód z oprocentowania pożyczek	135 000

Jeżeli założymy, że bank świadczy opisane wcześniej usługi kasowe i księgowe, które są typowe w przypadku rachunków bieżących i pociągają za sobą koszty operacyjne wysokości, w naszym przykładzie, 20 000 j.p., to dzięki pokryciu tych kosztów z dochodów odsetkowych bank może zapewniać rzeczony usługi bez żadnych opłat. W celu odnotowania kosztów operacyjnych sporządza się następujący zapis:

(14)		Bank A	
Winien		Ma	
20 000	Koszty operacyjne usług	Gotówka	20 000

Choć bank byłby całkowicie usprawiedliwiony, gdyby nadał pobierał za swoje usługi opłatę 30 000 j.p. (3 procent zdeponowanej kwoty), i choć oferuje te usługi swym deponentom za darmo być może po to, by przyciągnąć więcej depozytów i dążyć do swojego bardziej lub mniej ukrytego celu, jakim jest wykorzystywanie tych depozytów do udzielania pożyczek, to wciąż osiąga bardzo duży zysk równy 135 000 j.p., jakie otrzymuje w odsetkach, pomniejszony o 20 000 j.p., jakie płaci w kosztach operacyjnych.

przed społeczeństwem najwspanialszymi, luksusowymi budynkami i wydają stosunkowo największe kwoty na biura, listy płac itd. Nie dziwi również, że rządy były pierwsze do tego, aby wykorzystywać wielką bankową moc kreowania pieniądza.

Zysk 115 000 j.p. jest w istocie ponad *dwukrotnie* większy od uprawnionego zysku, jaki bank mógłby osiągnąć jako zwykły pośrednik finansowy pomiędzy pożyczkodawcami a pożyczkobiorcami i ponad dziesięciokrotnie większy od tego, co przyniosłyby mu opłaty pobierane od klientów za usługi kasowe i księgowo¹⁶. Rachunek wyników banku wyglądałby zatem następująco:

(15) Bank A			
Rachunek wyników			
(za dany rok)			
Koszty		Przychody	
Koszty operacyjne	20 000	Otrzymane odsetki	135 000
Dochód netto	115 000		
„Winien” razem	135 000	„Ma” razem	135 000

Po przeprowadzeniu wszystkich tych operacji bilans banku wyglądałby następująco:

(16) Bilans			
(na koniec danego roku)			
Aktywa		Pasywa	
Gotówka	215 000	Kapitał własny	115 000
		(Zysk za dany rok)	
Udzielone pożyczki	90 000	Depozyty na żądanie	1 000 000
Aktywa razem	1 115 000	Pasywa razem	1 115 000

Praktyki księgowo w krajach anglosaskich

W angielskich praktykach bankowych widać mniej zastrzeżeń co do otwartego odnotowywania w rachunkach kreacji *ex nihilo* środków fiducjarnych. Hayek stwierdza nawet, że „w angielskiej praktyce bankowej uznaje się na rachunku klienta pożyczoną przez niego kwotę, zanim zostanie ona rzeczywiście wykorzystana”¹⁷.

Kiedy w krajach anglojęzycznych klient składa w banku depozyt na żądanie w wysokości 1 000 000 j.p., pierwszy zapis księgowy odpowiada dokładnie temu, jaki sporządza się w systemie kontynentalnym:

¹⁶ Zob. przypis 25.

¹⁷ Hayek, *Monetary Theory and the Trade Cycle*, s. 154. Hayek stwierdza dalej: „Dzięki temu założeniu proces prowadzący do zwiększenia środków w obiegu jest stonkowo łatwy do zbadania i dlatego właściwie nigdy nie był kwestionowany”.

(17)		Bank A	
Winien		Ma	
1 000 000	Gotówka	Depozyt na żądanie	1 000 000

Różnica pomiędzy systemem anglosaskim a kontynentalnym zaznacza się w zapisie, jaki anglojęzyczny bankier sporządza po podjęciu decyzji o przyznaniu pożyczki klientowi Z, a zatem o wykorzystaniu we własnym interesie 900 000 j.p. ze skarbca – nadwyżki ponad rezerwę bezpieczeństwa. W anglosaskiej praktyce bankowej sporządza się tu zapis odnotowujący pożyczkę w aktywach z równoczesnym otwarciem w pasywach konta bieżącego na rzecz pożyczkobiorcy na kwotę pożyczki (900 000 j.p.). Zapis wygląda następująco:

(18)		Bank A	
Winien		Ma	
900 000	Udzielone pożyczki	Depozyty na żądanie	900 000

A więc zwyczaj angielski jest po tym względem znacznie prostszy i pozwala wierniej opisać rzeczywiste zdarzenia gospodarcze niż zwyczaj kontynentalny. Anglosaskie praktyki księgowe wyraźnie ukazują wykreowanie *ex nihilo* 900 000 j.p., do czego dochodzi w wyniku pożyczania klientowi Z środków z depozytów na żądanie. Po przyznaniu pożyczki bilans banku wygląda następująco:

(19)		Bilans	
Aktywa		Pasywa	
Gotówka	1 000 000	Depozyty na żądanie	1 900 000
Pożyczki	900 000		
Aktywa razem	1 900 000	Pasywa razem	1 900 000

W ujęciu angielskim bilans wyraźnie pokazuje, że bank z chwilą przyznania pożyczki w wysokości 900 000 j.p. jednocześnie tworzy *ex nihilo* depozyty na kwotę 900 000 j.p. Inaczej mówiąc, bank składa do dyspozycji pożyczkobiorcy 900 000 j.p., co podnosi saldo depozytów na żądanie do 1 900 000 j.p. Z kwoty tej 1 000 000 j.p. odpowiada fizycznym jednostkom pieniężnym, czyli depozytom pierwotnym. Pozostałe 900 000 j.p. odzwierciedla środki fiducjarne stworzone z niczego – innymi słowy, depozyty pochodne lub wtórne.

Jeśli ponownie poczynimy teoretyczne założenie, że bankier uznaje pieniądze złożone u niego jako depozyt na żądanie za *pożyczkę*, to ponieważ pożyczka ta wynika z umowy nieprawidłowego depozytu pieniężnego, która z definicji nie określa żadnego terminu zwrotu pieniędzy (gdyż

depozyt jest „na żądanie”), zatem rozważana „pożyczka” oczywiście nie miałaby żadnego ustalonego terminu. Co więcej, jeśli deponenti ufają bankowi, bankier będzie słusznie oczekiwał, że w zwykłych warunkach będą oni wycofywali tylko niewielki ułamek swoich depozytów. A więc nawet jeśli „pożyczka”, jaką bankier rzekomo otrzymał od deponentów, jest „na żądanie”, to ma prawo uznawać ją za „pożyczkę”, której *nigdy nie będzie musiał zwrócić*, ponieważ ostatecznie nie ma ona ustalonego terminu zwrotu. Jeżeli bankier zaciąga pożyczkę w przekonaniu, że nigdy nie będzie jej musiał zwrócić (a zazwyczaj nie musi nawet płacić od niej odsetek, choć nie ma to zasadniczego znaczenia dla naszej argumentacji), to oczywiście mamy tu do czynienia nie tyle z pożyczką, ile *de facto* z *dar-em* wręczanym przez bankiera samemu sobie i obciążającym środki jego deponentów. Oznacza to, że chociaż w celach księgowych bank uznaje dług (równoległy do udzielonej pożyczki) w postaci „depozytów na żądanie” (depozytów pochodnych czy wtórnych na kwotę 900 000 j.p.), to w zwykłych warunkach w istocie tworzy z niczego wieczne źródło środków finansowych, co do których bankier jest przekonany, że *nigdy nie będzie ich musiał zwrócić*. Niezależnie od wrażenia, jakie sprawiają księgi rachunkowe, koniec końców bankier przywłaszcza więc sobie te środki i uważa je za swoją własność. Krótko mówiąc, banki gromadzą olbrzymie bogactwo, głównie przez generowanie środków płatniczych ze szkodą dla stron trzecich. Wyrządzana przez nie szkoda jest jednak bardzo uogólniona i rozproszona i przyjmuje postać stopniowej względnej utraty siły nabywczej. Zjawisko to zachodzi stale i wynika z kreowania przez system bankowy *ex nihilo* środków płatności. Ten ciągły transfer bogactwa do banków trwa dopóty, dopóki branża bankowa nie odczuwa żadnych zakłóceń, a w bilansach bankowców stale narastają aktywa w postaci pożyczek i inwestycji mających pokrycie w odpowiednich depozytach tworzonych z niczego. Dobrze rozeznanie się w tym niewyczerpanym źródle finansowania oraz ogromnym bogactwie zgromadzonym przez banki ze szkodą dla innych obywateli (pieniądze, które stale wykazuje się w bilansach bankowych pod postacią aktywnych inwestycji mających pokrycie w „depozytach”) okaże się bardzo ważne w ostatnim rozdziale, kiedy przedstawimy model zmiany i reformy aktualnego systemu bankowego. Chociaż środki te w istocie przynoszą korzyści jedynie bankom i rządowi, a z ekonomicznego i księgowego punktu widzenia należą do rzekomych deponentów, w rzeczywistości wcale *nie należą do nikogo*, ponieważ owi deponenti traktują swoje depozyty jako doskonałe substytuty pieniądza. Stąd też, jak zobaczymy, analizując proces reformy bankowości, zasoby te można by wykorzystać do osiągnięcia ważnych celów leżących w interesie publicznym. Wśród celów takich mogłoby się znaleźć wyeliminowanie aktualnego długu publicznego lub nawet sfinansowanie procesu reformy opieki społecznej, co pozwoliłoby przejść od systemu publicznego opartego na finansowaniu bieżących wydatków z bieżących składek do całkowicie prywatnego systemu opartego na inwestycjach.

Powróćmy teraz do naszego przykładu. W miarę jak pożyczkobiorca Z stopniowo wykorzystuje swoje pieniądze, wypisując czeki z konta otwartego mu przez bank, oba systemy bankowości, anglosaski i kontynentalny, poczynają ujmować zapisy księgowe bardzo podobnie. Załóżmy, że pożyczkobiorca podejmuje swą pożyczkę w dwóch transzach, każdą w innym czasie. W pierwszej transzy w chwili (t_1) podejmuje 500 000 j.p., a w drugiej w chwili (t_2) 400 000 j.p. Zapisy księgowe przedstawiałyby się następująco:

(20)		Bank A (t_1)	
Winien		Ma	
500 000	Depozyty na żądanie (część pożyczki podjęta przez Z)	Gotówka	500 000

(21)		Bank A (t_2)	
Winien		Ma	
400 000	Depozyty na żądanie (pozostała część pożyczki)	Gotówka	400 000

Kiedy pożyczkobiorca podejmie całą pożyczkę, bilans banku wygląda następująco:

(22)		Bank A Bilans	
Aktywa		Pasywa	
Gotówka	100 000	Depozyty na żądanie	1 000 000
Pożyczki	900 000		
Aktywa razem	1 000 000	Pasywa razem	1 000 000

Bilans ten odpowiada dokładnie bilansowi (12), który otrzymaliśmy, stosując kontynentalne metody rachunkowości, a który obejmuje depozyty na żądanie wysokości 1 000 000 j.p. złożone przez klientów i mające pokrycie w postaci 100 000 j.p. w gotówce (stopa rezerwy) oraz 900 000 j.p. w pożyczkach udzielonych Z. Gdy tylko pożyczkobiorca podejmie całą pożyczkę, zapisy księgowe w obu systemach są identyczne: na rynku istnieje 1 900 000 j.p., z czego 900 000 j.p. odpowiada środkom fiducjarnym (części depozytów na żądanie niemającej pokrycia w saldach gotówkowych banku, w tym przypadku 1 000 000 j.p. minus 100 000 j.p.), a 1 000 000 j.p. stanowią fizyczne jednostki pieniężne (100 000 j.p. w skarbcu banku i 900 000 j.p. przekazanych pożyczkodawcy Z, które wykorzystał on już we własnych celach)¹⁸.

¹⁸ Praktyki bankowe krajów anglosaskich zostały również przyjęte w Hiszpanii, o czym świadczy m.in. książka: Pedro Pedraja García, *Contabilidad y análisis de ba-*

Główną zaletą anglosaskiego systemu rachunkowości jest to, że pokazuje on, iż banki – jak wskazywał Herbert J. Davenport w 1913 roku – „nie pożyczają swoich depozytów, lecz raczej przez przyznawanie kredytu *tworzą* depozyty”¹⁹. Innymi słowy, kiedy banki pożyczają klientom pieniądze z depozytów na żądanie, *nie występują w roli pośredników finansowych*, gdyż działania te nie stanowią pośrednictwa pomiędzy pożyczkodawcami a pożyczkobiorcami. One po prostu udzielają pożyczek na podstawie depozytów tworzonych z niczego (*środki fiducjarne*), a więc takich, których wcześniej nie powierzyły im strony trzecie jako depozytów fizycznych jednostek pieniężnych. Nawet w kontynentalnym systemie rachunkowości banki nie są pośrednikami finansowymi, ponieważ prawdziwi pierwotni deponenci nie pożyczają swoich pieniędzy bankowi, lecz przekazują mu je w celu ochrony i bezpiecznego przechowania. Co więcej, pokazaliśmy już, że zmniejszając do jakiegoś ułamka liczbę jednostek pieniężnych zachowywanych do dyspozycji (stopa rezerw), banki tworzą środki fiducjarne proporcjonalnie do całkowitej kwoty swoich niemających pokrycia depozytów. A więc nieco bardziej abstrakcyjna analiza prowadzi do wniosku, że kontynentalny system

lances de la banca, t. 1 (*Principios generales y contabilización de operaciones*), Centro de Formación del Banco de España, Madrid 1992, zwł. s. 116–209.

¹⁹ Herbert J. Davenport, *The Economics of Enterprise*, Augustus M. Kelley, New York (1913) 1968, s. 263. Czternaście lat później tę samą myśl wyraził W. F. Crick w artykule *The Genesis of Bank Deposits*, „*Economica*”, czerwiec 1927, s. 191–202. Większość obywateli, a nawet niektórzy uczeni tak wybitni jak Joaquín Garrigues nie dostrzegają, że banki są przede wszystkim kreatorami pożyczek i depozytów, a nie pośrednikami pomiędzy pożyczkodawcami a pożyczkobiorcami. W swojej książce *Contratos bancarios* (s. 31–32 i 355) Garrigues niezmiennie utrzymuje, że banki są przede wszystkim pośrednikami kredytowymi, którzy „pożyczają innym pieniądze im pożyczone” (s. 355), i dodaje, że bankierzy „pożyczają, co się im pożyczca. Są pośrednikami kredytowymi, przedsiębiorcami pośredniczącymi pomiędzy tymi, którzy potrzebują pieniędzy do realizacji przedsięwzięć gospodarczych, a tymi, którzy chcą zyskownie zainwestować swoje pieniądze. Banki mogą jednak podejmować działania dwóch różnych rodzajów: mogą występować w roli zwykłych pośredników, którzy kojarzą umawiające się strony (zwykłe pośrednictwo kredytowe), lub mogą przeprowadzać podwójną operację obejmującą pożyczanie od kogoś pieniędzy, by później pożyczyc je komuś innemu (złożone pośrednictwo kredytowe)” (s. 32). Garrigues wyraźnie nie uświadamia sobie, że jeśli chodzi o najważniejszą działalność bankową (przyjmowanie depozytów z utrzymaniem rezerwy częściowej), to banki w istocie udzielają pożyczek z niczego i pokrywają je depozytami, które również tworzą z niczego. A więc są nie tyle pośrednikami kredytowymi, ile kreatorami kredytu *ex nihilo*. Garrigues hołduje również popularnemu błędnemu wyobrażeniu, że „z ekonomicznego punktu widzenia” zysk banku odpowiada „różnicy pomiędzy kwotą odsetek, jakie płaci w operacjach depozytowych, a kwotą, jaką zarabia na operacjach pożyczkowych” (s. 31). Choć może się wydawać, że banki czerpią zyski głównie z różnicy stóp procentowych, to jednak wiemy, że w praktyce głównym źródłem ich zysków jest tworzenie pieniądza *ex nihilo*, które zapewnia bankom finansowanie w nieskończoność. Banki przywłaszczają sobie te środki dla własnej korzyści i na dodatek pobierają od nich odsetki. Krótko mówiąc, bankierzy tworzą pieniądze z niczego, pożyczają je i wymagają ich zwrotu z odsetkami.

rachunkowości ma takie same skutki jak system anglosaski: banki nie są pośrednikami kredytowymi, lecz kreatorami pożyczek i depozytów, czyli środków fiducjarnych. Niemniej proces ten jest znacznie bardziej oczywisty i łatwiejszy do zrozumienia, gdy ocenia się go zgodnie z anglosaskimi kryteriami rachunkowości, ponieważ metoda ta od początku uwzględnia fakt, że bank tworzy depozyty *ex nihilo* i udziela z nich pożyczek. Aby zrozumieć ten proces, nie jest więc potrzebne żadne abstrakcyjne ćwiczenie intelektualne.

Z punktu widzenia teorii ekonomii główna wada obu systemów rachunkowości polega na tym, że ujmowany przez nie wolumen kreowanych depozytów i udzielanych pożyczek jest *znacznie mniejszy* od rzeczywistego. Znacząco to, że ujawniają one jedynie ułamek całkowitego wolumenu depozytów i pożyczek, które może stworzyć system bankowy rozpatrywany *jako całość*. Ta istotna konstatacja zostanie potwierdzona dopiero wtedy, kiedy rozważymy skutki bankowości opartej na rezerwie częściowej z punktu widzenia *całego systemu bankowego*. Najpierw jednak konieczne jest ustalenie ograniczeń, jakie napotyka kreowanie depozytów i udzielanie pożyczek przez jeden izolowany bank.

Zdolność ekspansji kredytowej i kreowania depozytów w przypadku izolowanego banku

Rozważymy teraz granice zdolności izolowanego banku do tworzenia pożyczek i powiększania depozytów z niczego. Występują tu następujące zmienne:

- d : pieniądze pierwotnie zdeponowane w skarbcu banku;
- d_1 : pieniądze bądź rezerwy, które opuszczają bank wskutek udzielonych przez niego pożyczek;
- x : maksymalna ekspansja kredytowa banku ponad d ;
- c : stopa gotówki, czyli rezerwy utrzymywanej przez bank, oparty na doświadczeniu bankiera i jego ostrożnej ocenie ilości pieniędzy potrzebnych mu do wywiązania się ze swoich zobowiązań;
- k : część udzielonych pożyczek, jaka, średnio biorąc, pozostaje w dowolnym momencie niewykorzystana przez pożyczkobiorców.

Z definicji tych wynika jasno, że rezerwy opuszczające bank d_1 będą równe udzielonym pożyczkom pomnożonym przez odsetek pożyczek wykorzystanych przez pożyczkobiorców, czyli:

$$[1] \quad d_1 = (1 - k)x$$

Jeżeli ponadto zauważymy, że kwota pieniędzy opuszczających bank d_1 jest równa kwocie zdeponowanej d pomniejszonej o minimalną kwotę

utrzymywaną w rezerwie cd oraz kwotę ckx odpowiadającą odsetkowi pożyczek, które średnio pozostają niewykorzystane, to otrzymujemy:

$$[2] \quad d_1 = d - (cd + ckx)$$

Jeśli teraz zamiast wartości d_1 we wzorze [2] podstawimy d_1 ze wzoru [1], otrzymamy:

$$(1 - k)x = d - (cd + ckx)$$

Następnie rozwiązujemy równanie, likwidując nawias i wyłączając wspólny czynnik x :

$$(1 - k)x = d - cd - ckx$$

$$(1 - k)x + ckx = d - cd$$

$$x(1 - k + ck) = d(1 - c)$$

A więc maksymalna ekspansja kredytowa, jaką może osiągnąć *ex nihilo* izolowany bank, wyniosłaby²⁰:

$$x = \frac{d(1 - c)}{1 - k(1 - c)}$$

²⁰ Znamienne jednak, że Ludwig von Mises w swoich ważnych teoretycznych pracach poświęconych pieniądzu, kredytowi i cyklowi koniunkturalnym zawsze unikał opierania analiz na badaniu wprowadzonego przez nas właśnie mnożnika ekspansji kredytowej. Wszystkie te prace Misesa koncentrują się na szkodliwych skutkach kreowania pożyczek niemających pokrycia we wroście rzeczywistych oszczędności oraz na systemie bankowości opartej na rezerwie cząstkowej, który prowadzi do kreacji pożyczek przez tworzenie depozytów bądź środków fiducjarnych. Opór Misesa wobec tego mnożnika jest całkowicie zrozumiały, zważywszy na awersję, jaką ów wielki austriacki ekonomista miał do wykorzystywania matematyki w ekonomii, a dokładniej do przyjmowania pojęć, które (jak mnożnik bankowy) mogą być słusznie określone jako „mechaniczne”, często nieprecyzyjne, a nawet mylące, przede wszystkim dlatego, że nie uwzględniają procesu przedsiębiorczej kreatywności i upływu subiektywnego czasu. Co więcej, z punktu widzenia teorii ekonomii matematyczne wyprowadzenie tego mnożnika nie jest konieczne, by zrozumieć podstawową koncepcję ekspansji kredytowej i depozytowej oraz nieuchronność, z jaką proces ten wywołuje kryzysy i recesje gospodarcze. (Głównym celem teoretycznym Ludwiga von Misesa było osiągnięcie tego zrozumienia). Niemniej mnożnik bankowy ma tę zaletę, że upraszcza i wyjaśnia analizę ciągłego procesu ekspansji kredytowej i depozytowej. Mnożnik bankowy, użyty tu w celu ilustracji, wzmacnia więc naszą argumentację teoretyczną. Mnożnik bankowy został po raz pierwszy wykorzystany do teoretycznej analizy kryzysów ekonomicznych przez Herberta J. Davenporta w cytowanej już przez nas książce *The Economics of Enterprise*, zwł. rozdz. 17, s. 254–331. Zaslugę wprowadzenia teorii mnożnika bankowej ekspansji kredytowej do austriackiej teorii cykli koniunkturalnych należy natomiast przypisać F. A. Hayekowi (*Monetary Theory and the Trade Cycle*, s. 152 i nast.). Zob. też przyp. 28, w którym cytujemy pracę Marshalla z 1887 r., zawierającą szczegółowe wyprowadzenie najbardziej uproszczonej wersji wzoru na mnożnik bankowy.

Albo inaczej:

$$[3] \quad x = \frac{d(1-c)}{1+k(c-1)}$$

Ze wzoru [3] jasno widać, że stopa rezerwy c oraz przeciętnych odsetek niewykorzystywanych pożyczek k oddziałują w przeciwnych kierunkach na zdolność izolowanego banku kreowania pożyczek i depozytów. Znaczy to, że im mniejsze c i im większe k , tym większe jest x . Sens ekonomiczny wzoru [3] jest zatem całkiem prosty: im wyższa jest stopa rezerw uznawana przez bank za niezbędną, tym mniej pożyczek bank będzie mógł przyznać; i na odwrót – jeśli stopa rezerw bądź obowiązkowa rezerwa pozostają niezmiennie, to im mniej środków będą, według szacunków banku, podejmowali pożyczkobiorcy, tym więcej pieniędzy pozostanie mu do powiększenia pożyczek.

Zakładaliśmy dotychczas, że k oznacza średni odsetek pożyczek niewykorzystywanych przez pożyczkobiorców. Według C. A. Phillipsa parametr ten może jednak uwzględniać inne zjawiska dające ostatecznie ten sam efekt²¹. Na przykład k może oznaczać bardzo duże prawdopodobieństwo, że na rynku, na którym działa niewiele banków, pożyczkobiorca będzie regulował płatności wobec jakichś innych klientów swego banku. Zakłada się, że kiedy tak się stanie, owi klienci złożą otrzymane czeki na własnych rachunkach w tym samym banku, toteż pieniądze go nie opuszczą. Zjawisko to ma ten sam ostateczny skutek jak wzrost średniego odsetka pożyczek niewykorzystywanych przez pożyczkobiorców. Im mniej banków działa na danym rynku, tym k będzie wyższe; im mniej pieniędzy opuszcza bank, tym większa jest jego zdolność zwiększania pożyczek. Jednym z najsilniejszych motywów ukrytych za tendencją do fuzji i przejęć, zawsze wyraźnie widocznym w systemach bankowych opartych na rezerwie częściowej, jest właśnie chęć zwiększenia wartości k ²². Rzeczywiście, im więcej banków łączy się i im

²¹ Phillips, *Bank Credit*, s. 57–59.

²² Proces fuzji banków wyjaśniają również inne czynniki. Wszystkie one wiążą się dążeniem banków do tego, żeby zneutralizować niepożądane konsekwencje naruszania istotnych zasad rządzących umową nieprawidłowego depozytu pieniężnego, którego dopuszczają się, korzystając z przywilejów nadanych im przez państwo. Jedną z korzyści osiąganą przez banki z fuzji i przejęć jest możliwość tworzenia scentralizowanych rezerw gotówkowych stale dostępnych, by móc zaspokoić żądania wycofania depozytów w każdej placówce bankowej, w której zdarzy się ponadprzeciętnie dużo takich wniosków. Rynek, na którym działa wiele banków, nie daje takiej korzyści, ponieważ każdy bank jest wówczas zobowiązany do utrzymywania odrębnych, stosunkowo wyższych rezerw gotówkowych. Również władze publiczne nalegają na szybkie fuzje, gdyż mają nadzieję, że one ułatwią im zapobieganie kryzysom płynności, wdrażanie polityki pieniężnej i regulowanie branży bankowej. Nieustającą chęć bankierów, by powiększać wolumeny depozytów, jeszcze przeanalizujemy, ponieważ, jak pokazuje wzór na mnożnik bankowy, suma depozytów stanowi podstawę wielokrotnej ekspansji pożyczek i depozytów, tworzonych przez banki *ex nihilo* i zapewniających im tak wiele

większy staje się ich późniejszy udział w rynku, tym bardziej wzrasta szansa, że obywatele otrzymujący środki fiducjarne danego banku będą też jego klientami. Stąd też zarówno parametr k , jak i odpowiadająca mu zdolność tworzenia pożyczek i depozytów z niczego wzrastają, zapewniając znacznie większy zysk. Wartość k zwiększa się także, gdy depozyty pieniężne składa się w innych bankach, które z kolei powiększają wolumen pożyczek, a ich pożyczkobiorcy ostatecznie składają w pierwotnym banku znaczną część otrzymanych nowych pieniędzy. Zjawisko to również zwiększa rezerwy pieniężne banku, a tym samym jego zdolność ekspansji kredytowej.

Jeśli na przykład założymy, że stopa rezerw bądź obowiązkowa rezerwa c wynoszą 10 procent, a część pożyczek, która pozostaje niewykorzystana (wartość k uwzględnia również skutki zwiększania się liczby klientów banku, a także inne czynniki), wynosi 20 procent i że kwota pierwotnych depozytów złożonych w banku d jest równa 1 000 000 j.p., to podstawiając te wartości do wzoru [3], otrzymujemy:

$$[4] \quad x = \frac{1\,000\,000(1 - 0,1)}{1 + 0,2(0,1 - 1)} = 1\,097\,560 \text{ j.p.}$$

Widzimy zatem, że bank, który przyjmuje 1 000 000 j.p. w depozytach na żądanie i utrzymuje stopę rezerw w wysokości 10 procent, gdy jego k jest równe 20 procent, będzie mógł przyznać pożyczki nie tylko na kwotę 900 000 j.p., jak przyjęliśmy w celu ilustracji w zapisie (18) i dalszych, lecz na kwotę znacznie większą: 1 097 560 j.p. A więc nawet w przypadku izolowanego banku zdolność ekspansji kredytowej i tworzenia depozytów *ex nihilo* jest o 22 procent większa, niż początkowo zakładaliśmy w zapisie (18) i dalszych²³. Powinniśmy zatem zmodyfikować nasze wcześniejsze zapisy księgowe, uwzględniając fakt, że gdy $c = 0,1$ i $k = 0,2$, to w anglosaskim

korzyści. W sprawie fuzji banków zob. C. Bresciani-Turrone, *Curso de economía política*, t. 1 (*Problemas de economía política*), Fondo de Cultura Económica, Mexico 1961, s. 144–145. Trzeba sobie tak czy inaczej zdawać sprawę, że niepoohamowany proces fuzji bankowych to następstwo interwencjonizmu państwowego w dziedzinie finansów i bankowości, a także przywileju pozwalającego bankom działać na podstawie rezerw cząstkowych w przypadku depozytów na żądanie w sposób sprzeczny z tradycyjnymi zasadami prawnymi. W gospodarce wolnorynkowej bez interwencji rządowej, gdzie podmioty gospodarcze byłyby poddane zasadom prawnym, zniknęłaby stała tendencja do przeprowadzania fuzji bankowych, rozmiary banków straciłyby praktyczne znaczenie i powstawałoby bardzo wiele w pełni wyfalczanych banków.

²³ Chociaż w przypadku *izolowanego* banku wydaje się, że pożyczka on pewną część swych depozytów, to w rzeczywistości nawet *izolowany* bank tworzy *ex nihilo* pożyczki na kwotę większą od początkowo zdeponowanej. Pokazuje to, że pierwotnym źródłem depozytów nie są deponenci, lecz pożyczki, które bank tworzy z niczego (depozyty są wtórnym wynikiem tych pożyczek). Będzie to jeszcze jaśniejsze, kiedy przeanalizujemy całość systemu bankowego. C. A. Phillips ujął to w stwierdzeniu: „Wynika stąd, że w przypadku systemu bankowego depozyty są przede wszystkim wynikiem pożyczek” (zob. Phillips, *Bank Credit*, oraz cytaty z Taussiga w przyp. 63 do rozdz. V).

systemie rachunkowości bank zdoła poszerzyć swój kredyt o 1 097 560 j.p. zamiast 900 000 j.p., jak założyliśmy wcześniej (a więc zdolność banku do ekspansji kredytowej jest o 22 procent wyższa). Zmodyfikowane zapisy w księgach rachunkowych i odpowiedni bilans, które należy porównać z początkowymi zapisami (18) i (19), wyglądałyby następująco:

(23)		Bank A	
Winien		Ma	
1 000 000	Gotówka	Depozyty na żądanie (rachunki bieżące)	1 000 000
1 097 560	Udzielone pożyczki	Depozyty na żądanie (nowo stworzone depozyty)	1 097 560

Zapisy te odpowiadają pierwotnemu depozytowi 1 000 000 j.p. i stworzeniu przez izolowany bank *ex nihilo* pożyczek i depozytów na kwotę 1 097 560 j.p. Wartość k wynosząca 0,2 wskazuje, że średnio biorąc, pożyczkobiorcy podejmują 80 procent pożyczanych im środków. Kiedy podejmują te środki (a nawet więcej, jeśli tylko niektórzy z ostatecznych odbiorców tych pieniędzy również są klientami danego banku i składają w nim swoje depozyty), sporządza się następujące zapisy²⁴:

²⁴ Omówione wcześniej kontynentalne metody rachunkowości są bardziej skomplikowane. Można jednak dojść do bilansu (25) zakładając, że stwierdzenie $k = 0,2$, zamiast odnosić się do odsetka niewykorzystywanych środków z pożyczek (których, jak wiemy, metody te nie pokazują), mówi o tym, jaka część społeczeństwa regularnie prowadzi interesy z danym bankiem i z tego powodu ponownie złoży w nim swoje środki. W takim przypadku zapisy przedstawiałyby się następująco:

(26)		Bank A	
Winien		Ma	
1 000 000	Gotówka	Depozyty na żądanie	1 000 000

Pożyczwszy 900 000 j.p., bank sporządziłby następujący zapis:

Bank A			
Winien		Ma	
900 000	Pożyczki	Gotówka	900 000

Jeśli założymy, że 20 procent z 900 000 j.p., które opuszczają skarbiec banku, znów zostanie zdeponowane w tym samym banku, oraz że 90 procent tej kwoty zostanie następnie pożyczone itd., zapisy będą następujące:

(24)		Bank A	
Winien		Ma	
878 048	Depozyty na żądanie (80% z 1 097 560)	Gotówka	878 048

Bilans banku wyglądałby następująco:

(25)		Bank A	
		Bilans	
		$c = 0,1 \quad k = 0,2$	
Aktywa		Pasywa	
Gotówka	121 952	Depozyty na żądanie	1 219 512
Pożyczki	1 097 560		
Aktywa razem	1 219 512	Pasywa razem	1 219 512

Przypadek bardzo małego banku

Rozważmy teraz szczególny rodzaj izolowanego banku: bank bardzo mały czy „lilipuci”, a więc taki, dla którego $k = 0$. Oznacza to, że pożyczkobiorcy natychmiast podejmują całość pożyczonych im kwot oraz płacą pieniądze osobom, które nie są klientami tego samego co oni banku. Skoro $k = 0$, to podstawiając tę wartość do wzoru [3], otrzymujemy wzór [5]:

$$[5] \quad x = d(1 - c)$$

(27)		Bank A	
Winien		Ma	
180 000	Gotówka	Depozyty na żądanie	180 000

A kiedy bank pożycza 90 procent z tej kwoty:

(28)		Bank A	
Winien		Ma	
162 000	Pożyczki	Gotówka	162 000
32 400	Gotówka	Depozyty na żądanie	32 400
29 160	Pożyczki	Gotówka	29 160
5 832	Gotówka	Depozyty na żądanie	5 832
5 248	Pożyczki	Gotówka	5 248

Założyliśmy, że 20 procent każdej przyznanej pożyczki powracało do skarbcza banku, ponieważ końcowi odbiorcy takiego właśnie odsetka pożyczonych środków są jego klientami.

A ponieważ w naszym przykładzie $d = 1\,000\,000$ j.p. oraz $c = 0,1$, to:

$$x = 1\,000\,000(1 - 0,1) = 1\,000\,000 \times 0,9 = 900\,000 \text{ j.p.}$$

Jest to dokładnie ta sama kwota depozytów bądź środków fiducjarnych stworzonych *ex nihilo*, jaka pojawia się w zapisach (11) i (18). Widzieliśmy jednak w ostatnim ustępie, że w praktyce nawet jeśli k jest tylko nieco większe od zera, izolowany bank może stworzyć znacznie większą kwotę środków fiducjarnych. (Jeżeli $k = 0,2$, może stworzyć o 22 procent więcej, czyli 1 097 560 j.p. zamiast 900 000 j.p. jak w pierwszym przykładzie). Dzieje się tak niezależnie od tego, czy bank stosuje kontynentalny, czy anglosaski system rachunkowości, a stworzona kwota może nawet przekraczać łączną wartość pierwotnych depozytów złożonych w izolowanym banku.

Gdy się o tym pamięta, łatwo zrozumieć, dlaczego banki tak zaciekle konkurują o przyciągnięcie możliwie największej liczby klientów i największych kwot depozytów. Bankierzy starają się pozyskać jak najwięcej pieniędzy w postaci depozytów, ponieważ mają możliwość ekspansji kredytowej nawet o kwotę większą od ich wolumenu. Im większy zatem wolumen depozytów, tym bardziej bank będzie mógł powiększać odpowiadający im kredyt. Bankierzy starają się przyciągnąć tylu klientów, ilu tylko się da, ponieważ im więcej klientów, tym większa wartość k , im większa zaś wartość k , tym większa zdolność ekspansji kredytowej i generowania depozytów. A co ważniejsze, bankierzy nie mają technicznych możliwości by stwierdzić, czy taka polityka rozwoju prowadzi do poszerzenia ich własnych sfer aktywności kosztem innych banków, czy jej ostatecznym wynikiem jest ogólny wzrost ekspansji kredytowej, obejmujący cały system bankowości, czy wreszcie oba te zjawiska zachodzą naraz. Banki powiększają kredyt i depozyty na własną rękę, ale także uczestniczą w działaniach prowadzą-

Bilans sporządzony zgodnie z systemem kontynentalnym wyglądałby więc następująco:

(29) Bank A			
Bilans (w systemie kontynentalnym)			
$c = 0,1 \quad k = 0,2$			
Aktywa		Pasywa	
Gotówka	121 824	Depozyty na żądanie	1 218 232
Pożyczki	1 096 408		
Aktywa razem	1 218 232	Pasywa razem	1 218 232

Liczby te są w praktyce identyczne jak w bilansie (25). Nie równają się im dokładnie, ponieważ w naszym przykładzie zatrzymaliśmy się na trzecim powtórzeniu procesu udzielania pożyczek i przyjmowania depozytów. Gdybyśmy ciągnęli go dalej, liczby w bilansie (29) coraz bardziej przybliżałyby się do liczb z bilansu (25), aby ostatecznie dokładnie się z nimi zrównać.

cych do jeszcze większej ekspansji kredytowej i depozytowej w całym systemie bankowym. Co więcej, w tych działaniach banki dążą do odgrywania coraz ważniejszej roli wobec innych banków, a w rezultacie bezustannie dostarczają nowych impulsów ekspansji kredytowej na poziomie poszczególnych banków i całego systemu bankowego. W każdym przypadku k jest zasadniczym czynnikiem określającym możliwości zarobkowania banku. Konkurencja pomiędzy bankami utrzymuje wartość k znacznie poniżej 1, choć każdy bank walczy o to, by stale podnosić swoją wartość tego czynnika. Banki wykorzystują w tym celu pojawiające się możliwości (ekspansji geograficznej, wyłączenia lub przejęcia konkurentów oraz rozwijania czynników przewagi konkurencyjnej)²⁵. Choć osiągnięcie czynnika k równego jeden jest dla izolowanego banku niemożliwe (pomijając przypadek banku monopolistycznego), to wartości znacznie większe od zera spotyka się bardzo często i niemal we wszystkich sytuacjach banki usilnie starają się zwiększyć wartość k . Jest to jedno ze zjawisk wyjaśniających, dlaczego banki podlegają stałej presji, by dokonać fuzji z innymi bankami.

W celach ilustracyjnych zestawiliśmy poniższą tabelę różnych kombinacji wartości stopy rezerwy (c) oraz odsetka pożyczek niewykorzystanych lub klientów zawierających transakcje z tym samym bankiem (k), które to kombinacje pozwalają izolowanemu bankowi samodzielnie podwoić swoją podaż pieniądza (oznacza to, że jeśli wartości te podstawimy do wzoru [3], otrzymamy $x = d$).

Stopa rezerw „ c ”	Odsetek nie wykorzystywanych pożyczek „ k ”
	$k = \frac{c}{1-c} \quad (x=d=1)$
2 procent	2,04 procent
5 procent	5,26 procent
7 procent	7,52 procent
13 procent	14,94 procent
15 procent	17,64 procent
17 procent	20,48 procent
20 procent	25,00 procent

²⁵ Czasami banki płacą nawet posiadaczom kont bieżących odsetki, aby przyciągnąć i utrzymać nowe depozyty. W ostatecznym rachunku obniżają więc wysokie zyski ujęte w zapisie (15). Nie wpływa to na istotę naszej argumentacji ani na zdolność banków do tworzenia depozytów, głównego źródła ich zysku. Mówiąc słowami Misesa, „niektóre banki posunęły się w tej rywalizacji zbyt daleko, co zagraża ich wypłacalności” (Mises, *Ludzkie działanie*, s. 395).

Ekspansja kredytowa i tworzenie depozytów *ex nihilo* w przypadku jednego banku monopolistycznego

Założmy teraz, że $k = 1$. Mamy tu do czynienia bądź to z jednym, monopolistycznym bankiem, w którym, z braku innego pożyczkobiorcy muszą utrzymywać w depozycie wszystkie pożyczone środki, bądź też z sytuacją, gdy wszyscy ostateczni odbiorcy płatności dokonywanych przez pożyczkodawców również są klientami tego samego banku. (Ten „idealny” cel zostałby osiągnięty w wyniku fuzji wszystkich pozostałych megabanków). Podstawiając do wzoru [3] wartość $k = 1$, otrzymujemy:

$$[6] \quad x = \frac{d(1 - c)}{c}$$

Wracając do naszego przykładu, w którym $d = 1\,000\,000$ j.p., a $c = 1$, po podstawieniu wartości do wzoru otrzymujemy:

$$[7] \quad x = \frac{1\,000\,000(1 - 0,1)}{0,1} = \frac{1\,000\,000 \times 0,9}{0,1} = \frac{900\,000}{0,1} = 9\,000\,000 \text{ j.p.}$$

W tym przypadku bank mógłby sam stworzyć *ex nihilo* pożyczki i depozyty, czyli środki fiducjarne, na kwotę 9 000 000 j.p., co oznacza, że mógłby pomnożyć swoją całkowitą podaż pieniądza przez 10 (1 000 000 j.p. pierwotnie zdeponowanych plus 9 000 000 j.p. w postaci środków fiducjarnych, czyli depozytów stworzonych z niczego na pokrycie udzielonych przez siebie pożyczek).

Idąc za przykładem Constantina Bresciani-Turroni²⁶, zakładamy, że wszystkie transakcje płatnicze są realizowane pomiędzy klientami tego samego banku (gdyż jest monopolistą lub jakieś okoliczności powodują taką sytuację), posłużymy się teraz zapisami księgowymi w celu przedstawienia procesu prowadzącego do takiego wyniku.

Przyjmujemy teraz tradycyjny system kontynentalny (jako przeciwieństwo anglosaskiego), w którym wszystkie płatności odnotowuje się na koncie gotówki. Poniższe zapisy zostają sporządzone w księgach w chwilach $t_1, t_2, t_3, \dots, t_9$ itd. i rejestrują praktykę banku kolejnego udzielania klientom pożyczek na kwotę równą 90 procent środków, które otrzymuje w gotówce. Klienci podejmują pełną kwotę pożyczki, ponieważ jednak nie mają rachunków w żadnym innym banku (lub w danym miejscu nie działa żaden inny bank), ostatecznie znów deponują otrzymane pieniądze w tym samym banku. To z kolei pozwala bankowi udzielić nowych pożyczek i wytworzyć nowe depozyty, a cały proces powtarza się wciąż na nowo:

²⁶ Bresciani-Turroni, *Curso de economía*, t. 2 (*Problemas de economía política*), s. 133–138.

Bank A (zapis operacji w danym roku)			
	Winien		Ma
t_1	1 000 000	Gotówka	Depozyt na żądanie złożony przez pana X
			1 000 000
t_2	900 000	Pożyczki udzielone U	Gotówka
			900 000

Założmy, że klient U podejmuje całą kwotę pożyczki i spłaca swego wierzyciela A. On również jest klientem tego samego banku, w którym składa otrzymane 900 000 j.p. Pojawiają się następujące zapisy:

t_3	900 000	Gotówka	Depozyt na żądanie złożony przez A
			900 000
t_4	810 000	Pożyczki udzielone V	Gotówka
			810 000

Założymy, że pożyczkobiorca V podejmie swoje pieniądze i spłaci wierzyciela B, który również jest klientem tego samego banku i składa w nim pieniądze. Proces ten powtarza się, dając następujące zapisy księgowe:

t_5	810 000	Gotówka	Depozyt na żądanie złożony przez B
			810 000
t_6	729 000	Pożyczki udzielone Y	Gotówka
			729 000
t_7	729 000	Gotówka	Depozyt na żądanie złożony przez C
			729 000
t_8	656 000	Pożyczki udzielone Z	Gotówka
			656 000
t_9	656 000	Gotówka	Depozyt na żądanie złożony przez D
			656 000

I tak dalej, i tak dalej, aż na koniec roku całkowite depozyty bankowe wynoszą:

$$[8] \quad 1\,000\,000 + 1\,000\,000 \times 0,9 + 1\,000\,000 \times 0,9^2 + 1\,000\,000 \times 0,9^3 + \\ + 1\,000\,000 \times 0,9^4 + \dots = 1\,000\,000 \times (1 + 0,9 + 0,9^2 + 0,9^3 + 0,9^4 + \dots)$$

Powyższe wyrażenie stanowi sumę wyrazów szeregu geometrycznego. Są one coraz mniejsze, a iloraz każdych dwóch kolejnych składników sumy wynosi $0,9^{27}$.

²⁷ Suma szeregu:

$$[9] \quad S_n = a + ar + ar^2 + \dots + ar^{n-1}$$

Mnożąc obie strony przez iloraz szeregu r , otrzymujemy:

W naszym przykładzie $r = 0,9$ oraz $a = 1\,000\,000$ j.p., stąd suma szeregu będzie równa:

$$[13] \quad \frac{a}{1-r} = \frac{1\,000\,000}{1-0,9} = \frac{1\,000\,000}{0,1} = 10\,000\,000 \text{ j.p.}$$

Skoro pamiętamy, że d oznacza $1\,000\,000$ j.p. pierwotnie zdeponowanych oraz że $r = 1 - c$, czyli $r = 1 - 0,1 = 0,9$, to oczywiście suma wszystkich depozytów banku (pierwotnych i wtórnych) wyniesie:

$$[14] \quad \frac{d}{1-(1-c)} = \frac{d}{c}$$

A więc całkowity wolumen depozytów w banku monopolistycznym (lub w banku, w którym wszyscy odbierający pieniądze od jego pożyczkobiorców ostatecznie sami składają depozyty) będzie równy wartości pierwotnych depozytów d podzielonej przez stopę rezerw c .

$$[10] \quad rS_n = ar + ar^2 + ar^3 + \dots + ar^{n-1} + ar^n$$

Odjęwszy [10] od [9], otrzymujemy:

$$S_n - rS_n = a - ar^n$$

Wyłączamy po obu stronach wspólne czynniki:

$$S_n(1-r) = a(1-r^n)$$

Następnie wyliczamy S_n :

$$[11] \quad S_n = \frac{a(1-r^n)}{1-r}$$

Gdy $|r| < 1$, r^n dąży do zera:

$$\lim_{n \rightarrow \infty} S_n = \lim_{n \rightarrow \infty} \frac{a(1-r^n)}{1-r} = \frac{a}{1-r}, \text{ jeśli } |r| < 1$$

Możemy więc stwierdzić, że:

$$[12] \quad S_n = \frac{a}{1-r}, \text{ jeśli } |r| < 1$$

Problemem sumy szeregu o ilorazie mniejszym od 1 jako pierwszy zajął się grecki filozof Zenon z Elei (V w. p.n.e.), stawiając słynne pytanie, czy Achilles zdoła dogonić żółwia. Problem ten nie został jednak wówczas zadowalająco rozwiązany, ponieważ Zenon nie zdawał sobie sprawy, że nieskończone szeregi geometryczne o ilorazie mniejszym od 1 są zbieżne (uważał, że są rozbieżne); zob. W. Gellert, H. Custner, M. Hellwich, H. Kastner (red.), *The Concise Encyclopedia of Mathematics*, Van Nostrand, New York 1975, s. 388.

Wzór [14] jest najprostszą wersją tak zwanego *mnożnika bankowego* i jest identyczny z wzorem [27], który daje ten sam wynik dla systemu bankowego obejmującego wiele małych banków i, jak się wydaje, został po raz pierwszy wyprowadzony w 1887 roku przez Alfreda Marshalla²⁸.

Aby obliczyć wolumen kredytów netto, jakie bank tworzy *ex nihilo* (innymi słowy, wielkość depozytów czy środków fiducjarnych tworzonych z niczego w celu umożliwienia ekspansji kredytowej), moglibyśmy się posłużyć następującym wzorem:

$$[15] \quad x = \frac{d}{c} - d = \frac{d}{c} - \frac{dc}{c}$$

Czyli po wyłączeniu wspólnych czynników:

$$[16] \quad x = \frac{d(1-c)}{c}$$

Wzór ten odpowiada wzorowi [6].

Kiedy $d = 1\,000\,000$ j.p. oraz $c = 0,1$, to w przypadku banku monopolistycznego ekspansja kredytowa netto jest równa:

$$[17] \quad x = \frac{1\,000\,000 \times (1 - 0,1)}{0,1} = 9\,000\,000 \text{ j.p.}$$

Ostatecznie bilans monopolistycznego banku A przedstawiałby się następująco:

(31)	Bank A (monopolistyczny)			
	Bilans			
	Aktywa			Pasywa
	Gotówka	1 000 000	Depozyty na żądanie	
	Pożyczki udzielone U	900 000	Złożone przez X	1 000 000
	Pożyczki udzielone V	810 000	Złożone przez A	900 000
	Pożyczki udzielone Y	729 000	Złożone przez B	810 000
	Pożyczki udzielone Z	656 000	Złożone przez C	729 000
	.	.	Złożone przez D	656 000

	Aktywa razem	10 000 000	Pasywa razem	10 000 000

²⁸ Oto jak Marshall opisuje postępowanie, które doprowadziło go do tego wzoru: „Powiniennem uwzględnić to, jaką część swoich depozytów bank może pożyczyć, a następnie powiniennem uwzględnić to, jaka część pożyczek tego banku zostanie ponownie

Dysponując zaledwie 1 000 000 j.p. depozytów pierwotnych złożonych w celu bezpiecznego przechowywania w skarbcu, bank A, monopolista, powiększył kredyty, przyznając pożyczki w kwocie 9 000 000 j.p. i na ich pokrycie tworząc z niczego 9 000 000 j.p. w nowych depozytach, czyli środkach fiducjarnych²⁹.

5. Ekspansja kredytowa i tworzenie nowych depozytów w całym systemie bankowym

Stwierdziliśmy już wielką zdolność izolowanych banków do wytwarzania fiducjarnych pożyczek i depozytów. Na ogół mogą one samodzielnie podwajać podaż pieniędzy. Zobaczmy teraz, w jaki sposób rozpatrywany jako całość system bankowości opartej na rezerwie cząstkowej generuje *ex nihilo* znacznie większy wolumen depozytów i wywołuje znacznie więk-

zdeponowana w nim i w innych bankach oraz, na odwrót, jaka część pożyczek udzielanych przez inne banki zostanie przezeń przyjęta w postaci depozytów. Powiniennem zatem otrzymać postępowanie geometryczne; wynik jest taki, że gdyby każdy bank mógł pożyczyć dwie trzecie swych depozytów, to całkowita zdolność pożyczkowa osiągnięta przez banki wzrosłaby trzykrotnie. Gdyby mógł pożyczyć cztery piąte, zdolność ta byłaby pięciokrotnie większa – i tak dalej. Odpowiedź na pytanie, jak dużą część swoich depozytów może pożyczyć bank, zależy w znacznej mierze od tego, jak poszczególne banki pośrednio lub bezpośrednio tworzą swoje rezerwy. Sądzę jednak, że tego skomplikowanego zagadnienia nie analizowano w żadnej publikacji” (Alfred Marshall, *Memoranda and Evidence before the Gold and Silver Commission*, 19 grudnia 1887, w: *Official Papers by Alfred Marshall*, Royal Economic Society, Macmillan, London 1926, s. 37).

²⁹ Ważny jest tu również wzór na maksymalną ekspansję kredytową, na jaką izolowany bank może się zdobyć na podstawie nie tyle pieniędzy otrzymanych w charakterze depozytów pierwotnych, ile rezerw r , jakie utrzymuje ponad wymaganą kwotę cd . W tym przypadku zmniejszenie się rezerw w wyniku nowej ekspansji $x(1-k)$ musi być równe nadwyżce rezerw r pomniejszonej o stopę rezerw odpowiadających niewykorzystanej części pożyczek: $k \cdot c \cdot x$. Innymi słowy:

$$[18] \quad \begin{aligned} (1-k)x &= r - k \cdot c \cdot x \\ k \cdot c \cdot x + (1-k)x &= r \\ x(kc + 1 - k) &= r \end{aligned}$$

$$[19] \quad x = \frac{r}{kc + 1 - k}$$

Jeśli założymy, że, jak w naszym przykładzie, zostaje złożony pierwotny depozyt wysokości 1 000 000 j.p. oraz $c = 0,1$ i $k = 0,2$, to nadwyżka rezerw r wynosi dokładnie 900 000 j.p., a więc:

$$[20] \quad x = \frac{900\,000}{0,2 \times 0,1 + 1 - 0,2} = \frac{900\,000}{1,02 - 0,2} = \frac{900\,000}{0,82} = 1\,097\,560 \text{ j.p.}$$

Jest to oczywiście dokładnie ten sam wynik, jaki otrzymaliśmy z wzoru [4].

szą ekspansję kredytową. System rezerwy częściowej przynosi pod tym względem skutki w istocie podobne do wyników działania banku monopolistycznego. Pokażemy to na przykładzie najbardziej ogólnym – będzie nim system bankowy złożony z grupy zwykłych banków, z których każdy utrzymuje rezerwę gotówkową c w wysokości 10 procent. Przyjmiemy ponadto, że klienci tych banków nie podejmują średnio 20 procent przyznaných im pożyczek (albo że 20 procent środków fiducjarnych powraca do banku, gdyż znaczna część ostatecznych odbiorców płatności zalicza się do jego klientów), a więc $k = 20$ procent.

Załóżmy, że pan X deponuje w banku A 1 000 000 j.p. Bank sporządza wówczas w swoich księgach następujący zapis:

(32)		Bank A	
Winien		Ma	
1 000 000	Gotówka	Depozyty na żądanie (złożone przez pana X)	1 000 000

Bank A może następnie stworzyć i przyznać klientowi Z pożyczki na kwotę określoną ze wzoru [3]. Pojawia się następujący zapis:

(33)		Bank A	
Winien		Ma	
1 097 560	Pożyczki udzielone Z	Depozyty na żądanie	1 097 560

Ponieważ $k = 0,2$, podjęto 80 procent przyznaných pożyczek, co daje następujący zapis:

(34)		Bank A	
Winien		Ma	
878 048	Depozyty na żądanie	Gotówka	878 048

Po sporządzeniu tych zapisów bilans banku A wyglądałby następująco:

(35)		Bank A	
		Bilans	
		$c = 0,1 \quad k = 0,2$	
Aktywa		Pasywa	
Gotówka	121 952	Depozyty na żądanie	1 219 512
Pożyczki	1 097 560		
Aktywa razem	1 219 512	Pasywa razem	1 219 512

Załóżmy, że kiedy Z wycofuje swój depozyt, płaci wierzycielowi Y, który jest klientem banku B i składa w nim swoje pieniądze. Pojawiają się trzy zapisy analogiczne do powyższych. Do ustalenia kwot znów wykorzystujemy wzór [3].

(36) Bank B			
Winien		Ma	
878 048	Gotówka	Depozyty na żądanie (złożone przez pana Y)	878 048
963 710	Pożyczki udzielone V	Depozyty na żądanie	963 710
770 969	Depozyty na żądanie	Gotówka	770 969

Po tych operacjach bilans banku B przedstawiałby się następująco:

(37) Bank B Bilans $c = 0,1$ $k = 0,2$			
Aktywa		Pasywa	
Gotówka	107 079	Depozyty na żądanie	1 070 789
Pożyczki	963 710		
Aktywa razem	1 070 789	Pasywa razem	1 070 789

Jeśli wyobrazimy sobie, że V spłaca swe długi wierzycielowi U, który z kolei deponuje otrzymane pieniądze w swoim banku C, to pojawiają się następujące zapisy księgowo:

(38) Bank C			
Winien		Ma	
770 969	Gotówka	Depozyty na żądanie (złożone przez pana U)	770 969
846 185	Pożyczki udzielone R	Depozyty na żądanie	846 185
676 948	Depozyty na żądanie	Gotówka	676 948

Bank C sporządzi ten ostatni zapis, kiedy pan R podejmie 80 procent ($k = 0,2$) swojej pożyczki, by spłacić wierzycieli (na przykład T).

Po przeprowadzeniu tych operacji bilans banku C przedstawiałby się następująco:

(39) Bank C Bilans $c = 0,1$ $k = 0,2$			
Aktywa		Pasywa	
Gotówka	94 021	Depozyty na żądanie	940 206
Pożyczki	846 185		
Aktywa razem	940 206	Pasywa razem	940 206

Jeśli wierzyciel T po odebraniu należnych mu pieniędzyłoży je we własnym banku D, pojawią się zapisy:

(40) Bank D Ma			
Winien			
676 948	Gotówka	Depozyty na żądanie (złożone przez pana T)	676 948
742 393	Pożyczki udzielone S	Depozyty na żądanie	742 393
594 393	Depozyty na żądanie	Gotówka	594 393

Bank D sporządzi ten ostatni zapisu w księdze, kiedy pan S spłaci wierzycieli.

Bilans banku C przedstawiałby się wówczas następująco:

(41) Bank D Bilans $c = 0,1$ $k = 0,2$			
Aktywa		Pasywa	
Gotówka	82 555	Depozyty na żądanie	825 547
Pożyczki	742 992		
Aktywa razem	825 547	Pasywa razem	825 547

Dalej proces przebiega w ten sam sposób, a łańcuch depozytów i pożyczek dociera do wszystkich banków systemu. Kiedy skutki pierwotnego depozytu w wysokości 1 000 000 j.p. zupełnie znikają, całkowite depozyty wytworzone przez system bankowy stanowią sumę następującego szeregu:

$$[21] \quad 1\,219\,512 + 1\,219\,512 \times 0,878 + 1\,219\,512 \times 0,878^2 + \dots = a + ar + ar^2 + \dots =$$

$$= \sum_{n=0}^{\infty} ar^n \quad \text{gdzie } a = 1\,219\,512, \text{ a iloraz } r = (1 - k) \frac{(1 - c)}{1 + k(c - 1)}$$

Wynika to stąd, że w naszym przykładzie r jest równe 80 procent $(1 - k)$ z proporcji depozytów nowo stworzonych przez każdy bank na każdym etapie. Proporcja ta wynika ze wzoru [3] i jest równa:

$$\frac{(1 - c)}{1 + k(c - 1)}$$

A więc:

$$[22] \quad r = (1 - 0,2) \frac{1 - 0,1}{1 + 0,2(0,1 - 1)} = 0,8 \frac{0,9}{1 + 0,2(0,1 - 1)} = \frac{0,72}{1 - 0,18} = \frac{0,72}{0,82} = 0,87804878$$

A ponieważ $|r| < 1$, korzystamy ze wzorów [11] i [12]:

$$[23] \quad \sum_{n=0}^{\infty} ar^n = \frac{a}{1 - r} = \frac{1\,219\,512}{0,1219512} = 10\,000\,000 \text{ j.p.}$$

Suma depozytów D w systemie bankowym byłaby więc równa:

$$[24] \quad D = \frac{ds_1}{1 - \frac{(1 - k)(1 - c)}{1 + k(c - 1)}} = 10\,000\,000 \text{ j.p.}$$

W tym przykładzie ds_1 odpowiada depozytom wtórnym banku A i jest równe 1,219 512 j.p.

Ekspansja kredytowa netto x wywołana przez cały system bankowy byłaby równa:

$$[25] \quad x = D - d = 10\,000\,000 - 1\,000\,000 = 9\,000\,000$$

Zestawienie tych wyników zawiera tabela IV-1 oraz wykres IV-1. Podane są w nich szczegółowe dane dla poszczególnych banków należących do systemu bankowego.

Tworzenie pożyczek w systemie małych banków

Założmy teraz, że wszystkie banki w rozważanym systemie są bardzo małe. Dla każdego z nich $k = 0$ oraz $c = 0,1$. Jeśli będziemy się trzymać schematu zapisów z poprzedniego przypadku, zapisy księgowe w takim systemie bankowym będą wyglądały następująco:

Tabela IV-1
System banków „zwykłej” wielkości
($k = 0,2$ i $c = 0,1$)

	<i>Pieniądze pozostające w skarbcu banku</i>	<i>Ekspansja kredytowa (pożyczki stworzone ex nihilo)</i>	<i>Depozyty</i>
Bank A	122 000	1 098 000	1 220 000
Bank B	107 100	964 000	1 071 000
Bank C	94 000	846 000	940 000
Bank D	82 600	743 000	826 000
Bank E	72 500	652 000	725 000
Bank F	63 700	573 000	637 000
Bank G	55 900	503 000	559 000
Bank H	49 100	442 000	491 000
Bank I	43 000	387 000	430 000
Bank J	37 800	340 000	378 000
..	.	.	.
..	.	.	.
W całym systemie bankowym	$d = 1\ 000\ 000$	$x = D - d = 9\ 000\ 000$	$D = 10\ 000\ 000$
Uwaga: liczby zaokrąglono.			

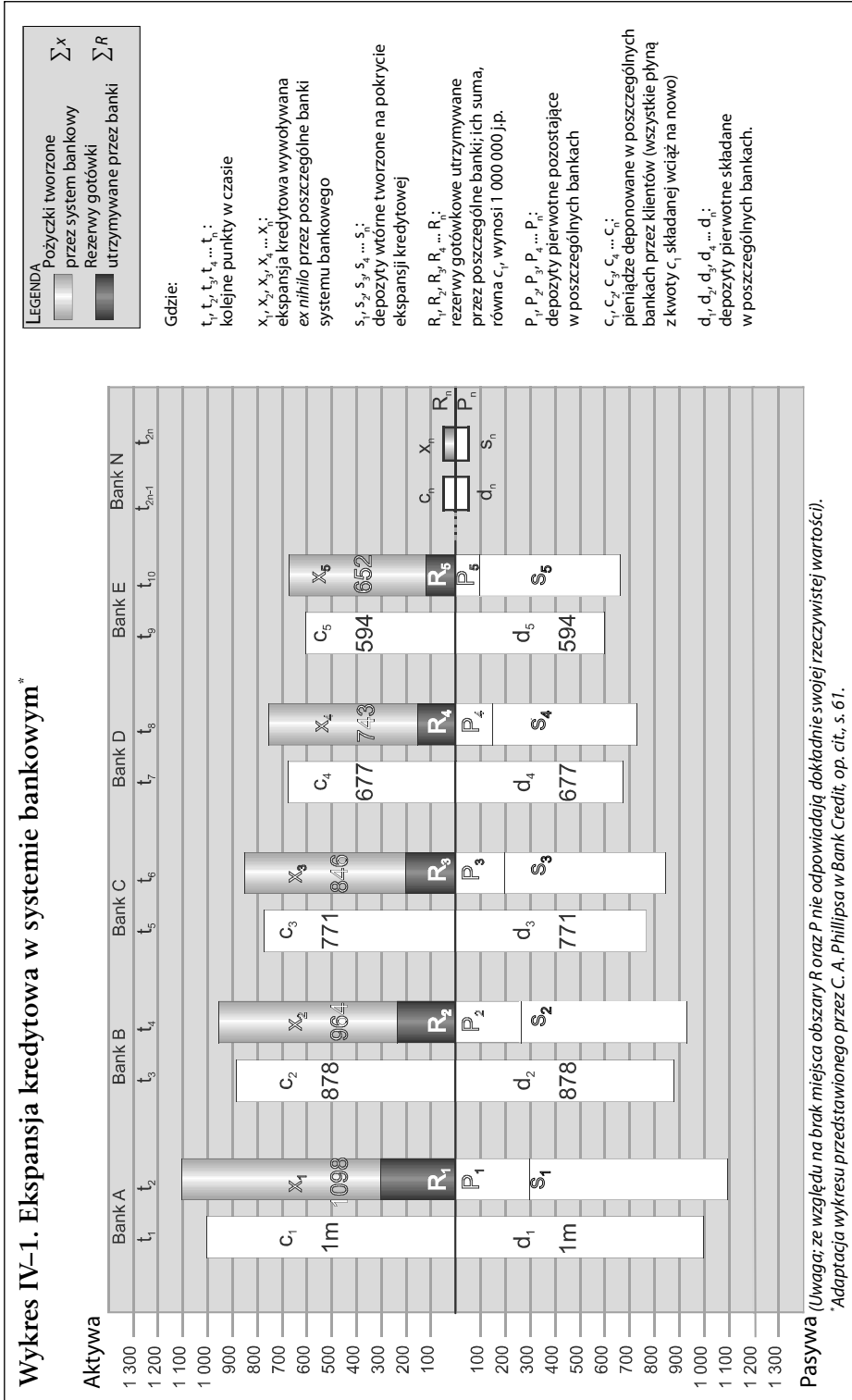
Gdy w banku A składa się depozyt 1 000 000 j.p.:

(42)		Bank A	
Winien		Ma	
1 000 000	Gotówka	Depozyty na żądanie	1 000 000
900 000	Pożyczki udzielone Z	Depozyty na żądanie	900 000
900 000	Depozyty na żądanie	Gotówka	900 000

Kiedy pożyczkobiorca Z podejmuje 900 000 j.p., by spłacić wierzyciela Y, bilans banku A przedstawia się następująco:

(43)		Bank A	
		Bilans	
		$c = 0,1$ $k = 0$	
Aktywa		Pasywa	
Gotówka	100 000	Depozyty na żądanie	1 000 000
Pożyczki udzielone Z	900 000		
Aktywa razem	1 000 000	Pasywa razem	1 000 000

Wykres IV-1. Ekspansja kredytowa w systemie bankowym*



Jeżeli z kolei wierzyciel Y deponuje 900 000 j.p. w swoim banku B, również małym, dla którego $k = 0$ oraz $c = 0,1$, to w rezultacie sporządza się następujące zapisy księgowe:

(44) Bank B			
Winien		Ma	
900 000	Gotówka	Depozyty na żądanie	900 000
810 000	Pożyczki udzielone Y	Depozyty na żądanie	810 000
810 000	Depozyty na żądanie	Gotówka	810 000

Natomiast bilans banku B wygląda następująco:

(43) Bank A			
Bilans			
$c = 0,1$ $k = 0$			
Aktywa		Pasywa	
Gotówka	90 000	Depozyty na żądanie	900 000
Pożyczki udzielone V	810 000		
Aktywa razem	900 000	Pasywa razem	900 000

Jeśli teraz V podejmie pożyczkę ze swego banku, aby spłacić wierzyciela U, ten zaś złoży pieniądze w swoim banku C, również małym, dla którego $k = 0$ oraz $c = 0,1$, to bank ten sporządzi następujące zapisy:

(46) Bank C			
Winien		Ma	
810 000	Gotówka	Depozyty na żądanie	810 000
729 000	Pożyczki udzielone T	Depozyty na żądanie	729 000
729 000	Depozyty na żądanie	Gotówka	729 000

Bilans banku C będzie zaś wyglądał następująco:

(47) Bank C			
Bilans			
$c = 0,1$ $k = 0$			
Aktywa		Pasywa	
Gotówka	81 000	Depozyty na żądanie	810 000
Pożyczki udzielone T	729 000		
Aktywa razem	810 000	Pasywa razem	810 000

Kiedy pożyczkodawca T spłaci swojego wierzyciela S, który złoży otrzymane pieniądze w swoim banku D, również małym, dla którego $k = 0$ oraz $c = 0,1$, to zostaną sporządzone następujące zapisy:

(48)		Bank D	
Winien		Ma	
729 000	Gotówka	Depozyty na żądanie	729 000
656 100	Pożyczki	Depozyty na żądanie	656 100
656 100	Depozyty na żądanie	Gotówka	656 100

Bilans banku D będzie się z kolei przedstawiał następująco:

(49)		Bank D	
		Bilans	
		$c = 0,1 \quad k = 0$	
Aktywa		Pasywa	
Gotówka	72 900	Depozyty na żądanie	729 000
Pożyczki udzielone T	656 100		
Aktywa razem	729 000	Pasywa razem	729 000

Całkowita suma depozytów w systemie bardzo małych banków jest równa sumie szeregu identycznego jak we wzorze [8], który odnosił się do banku monopolistycznego:

$$\begin{aligned}
 [26] \quad & 1\,000\,000 + 1\,000\,000 \times 0,9 + 1\,000\,000 \times 0,9^2 + 1\,000\,000 \times 0,9^3 + \dots = \\
 & = \sum_{n=0}^{\infty} ar^n \quad \text{gdzie } a = 1\,000\,000 \text{ oraz } r = 0,9.
 \end{aligned}$$

Jak pokazano w przypisie 27, suma ta jest z kolei równa:

$$\frac{a}{1-r} = \frac{a}{1-(1-c)} = \frac{a}{c} = \frac{1\,000\,000}{0,1} = 10\,000\,000 \text{ j.p.}$$

Skoro $a = d = 1\,000\,000$ j.p. pierwotnie zdeponowanych, to całkowita kwota depozytów będzie dana wzorem:

$$[27] \quad \frac{d}{1-(1-c)} = \frac{d}{c}$$

Wzór ten jest identyczny z wzorem [14] na mnożnik depozytowy w przypadku jednego banku monopolistycznego.

Pamiętajmy również, że:

$$[28] \quad r = (1 - k) \frac{1 - c}{1 + k(c - 1)}$$

Skoro system bankowy w tym przypadku składa się z małych banków i $k = 0$, to po podstawieniu zera zamiast k we wzorze [28] otrzymujemy $r = 1 - c = 0,9$, co już wiedzieliśmy.

A zatem w systemie bankowym złożonym z małych banków powstaje taki sam wolumen depozytów (10 000 000 j.p.) kredytów netto (9 000 000 j.p.) jak w przypadku banku monopolistycznego, dla którego $k = 1$. Wyniki te są zestawione w tabeli IV-2.

Tabela IV-2
System banków „zwykłej” wielkości
($k = 0$ i $c = 0,1$)

	<i>Pieniądze pozostające w skarbcu banku</i>	<i>Ekspansja kredytowa (pożyczki stworzone ex nihilo)</i>	<i>Depozyty</i>
Bank A	100 000	900 000	1 000 000
Bank B	90 000	810 000	900 000
Bank C	81 000	729 000	810 000
Bank D	72 900	656 000	729 000
Bank E	65 600	590 000	656 000
Bank F	59 000	531 000	590 000
Bank G	53 100	478 000	531 000
Bank H	47 800	430 000	478 000
Bank I	43 000	387 000	430 000
Bank J	38 700	348 000	387 000
.	.	.	.
.	.	.	.
W całym systemie bankowym	$d = 1\,000\,000$	$x = \frac{d(1 - c)}{c} = 9\,000\,000$	$\frac{d}{c} = 10\,000\,000$
Uwaga: liczby zaokrąglono.			

System małych banków (dla których $k = 0$) jest oczywiście wyjątkowy, ponieważ systemy bankowe charakteryzują się z reguły współczynnikiem k mniejszym od 1, lecz większym od 0. Jest to jednak przykład łatwo zrozumiały i dlatego na ogół wykorzystywany w podręcznikach

jako model objaśniający kreację pieniądza kredytowego w systemie finansowym³⁰.

Jest również tak, że system bankowy złożony z jednego banku monopolistycznego (gdy $k = 1$) jest szczególnym przypadkiem w obrębie szerszej kategorii systemów złożonych z izolowanych banków powiększających depozyty i pożyczki.

Możemy skonstatować w podsumowaniu, że dwa szczególne przypadki prowadzą do identycznych wyników co do nowo stworzonych pożyczek (9 000 000 j.p.) oraz całkowitego wolumenu depozytów (10 000 000 j.p.). Pierwszy przypadek to system bankowy złożony z drobnych banków; k każdego z nich równa się zero. Drugi to izolowany bank; jego k równa się jeden. Ponieważ oba przypadki są łatwo zrozumiałe, to właśnie one służą na ogół w podręcznikach do wyjaśnienia tworzenia pożyczek i wolumenu depozytów generowanych przez system bankowy. Autorzy różnych książek wybierają albo system drobnych banków, albo jeden bank monopolistyczny (lub taki, którego klienci są ostatecznymi odbiorcami pieniędzy z przyznawanych przez niego pożyczek)³¹.

6. Kilka dodatkowych trudności

Ekspansja inicjowana równocześnie przez wszystkie banki

Skoro musimy przedstawić tutaj uproszczone ujęcie procesu ekspansji kredytowej, koniecznych jest teraz kilka uzupełnień i wyjaśnień. Zaczynijmy od tego, że opisany przez nas proces ekspansji wynika wyłącznie ze wzrostu ilości pieniędzy zdeponowanych w pierwotnym banku (w naszym przykładzie d oznacza 1 000 000 j.p. zdeponowanych w banku A). Niemniej zarówno w historii rozwoju bankowości, jak i obecnie, dla wszystkich procesów ekspansji kredytowej charakterystyczne jest to, że nowe pieniądze wchodzą do systemu bankowego nie za pośrednictwem jednego banku, lecz wielu banków (a może nawet wszystkich lub prawie wszystkich, które tworzą system). Jak pokazuje Richard G. Lipsey,³² ekspansja kredytowa tego rodzaju, jaką opisaliśmy, zachodząca *ex nihilo* i oparta na tworzeniu niezbędnych do tego depozytów bankowych, *powtarza się każdorazowo, gdy 1 000 000 j.p. deponuje się w dowolnym spośród wielu różnych banków. Szerzący się proces ekspansji jest więc w praktyce znacznie poważniejszy i bardziej złożony od strony*

³⁰ Zob. np. Juan Torres López, *Introducción a la economía política*, Editorial Cívitas, Madrid 1992, s. 236–239; oraz José Casas Pardo, *Curso de economía*, wyd. 5, Madrid 1985, s. 864–866.

³¹ Taki przykład wybiera Bresciani-Turroni w swojej książce *Curso de economía*, t. 2, s. 133–138.

³² Richard G. Lipsey, *An Introduction to Positive Economics*, wyd. 2, Weidenfeld and Nicholson, London 1966, s. 682–683.

ilościowej, ponieważ rozpoczyna się równocześnie w wielu bankach i od wielu depozytów. W naszym przykładzie, gdy stopa rezerw wynosi 10 procent, stworzono ostatecznie pożyczki w wysokości 9 000 000 j.p., a więc na kwotę dziewięć razy większą od pierwotnego depozytu, co w rezultacie doprowadziło do dziesięciokrotnego wzrostu całkowitej podaży pieniądza. Płyne stąd przede wszystkim taki wniosek, że jeśli wszystkie banki jednocześnie przyjmują nowe depozyty pieniężne, to będą mogły powiększać kredyt bez konieczności zmniejszania rezerw gotówkowych, ponieważ udzielają wprawdzie pożyczek, które mogłyby prowadzić do wycofywania gotówki (co jak dotąd zakładaliśmy w związku z zapisami księgowymi), jednak równocześnie otrzymują w depozycie część pieniędzy pożyczanych klientom przez inne banki. A więc w praktyce niekoniecznie musi następować znaczny spadek rezerw poszczególnych banków i każdy bank będzie mógł, utrzymując rezerwy właściwie nietknięte, udzielać pożyczek, a tym samym tworzyć depozyty bez poważniejszego ryzyka.

Ta teoretyczna argumentacja skłaniała różnych autorów, wśród nich Murraya N. Rothbarda³³, do opisywania procesu ekspansji kredytowej w systemie bankowym przy założeniu, że izolowany bank nie traci swych rezerw, kiedy przyznaje nowe pożyczki. Utrzymując więc nietknięty wolumen rezerw, podejmuje on wszelkie wysiłki w celu udzielania nowych pożyczek w wielokrotności określonej przez odwrotność stopy rezerw. Takie wyjaśnienie mnożnika bankowego, nawet w przypadku izolowanego banku, opiera się na przesłance, że bank będzie się starał uniknąć zmniejszania rezerw w toku udzielania pożyczek (bankier nie będzie chciał utrzymać 100 000 j.p. i pożyczyć 900 000 j.p.). Znacznie bowiem korzystniejsze dla banku jest utrzymanie stopy rezerw przez udzielanie pożyczek na znacznie większą kwotę bez zmiany początkowej rezerwy gotówkowej (a więc utrzymanie w gotówce 1 000 000 j.p. i stworzenie *ex nihilo* 9 000 000 j.p. w nowych pożyczkach). Taki poziom rezerw gotówkowych da się w praktyce osiągnąć, jeśli proces ekspansji kredytowej przebiega *równocześnie* we wszystkich bankach. Dzieje się tak dlatego, że zmniejszenie się zapasu gotówki banku w wyniku udzielania pożyczek będzie na ogół kompensowane przyjmowaniem nowych depozytów pochodzących z pożyczek udzielanych przez inne banki.

Kiedy proces ekspansji właśnie tak się przedstawia, zdarza się często, że jest on mało zrozumiały dla laików, a nawet dla profesjonalistów z sektora bankowego przyzwyczajonych do rozważania swojej „działalności gospodarczej” w kategoriach zwykłego pośrednictwa pomiędzy deponentami a pożyczkobiorcami. Jednakowoż o tym, że ujęcie Rothbarda i innych jest całkowicie poprawne, świadczy wyraźnie to, że dla naszych celów nie ma żadnej różnicy, czy badamy taki przypadek jak dotąd przez nas analizowany (pierwotny depozyt wysokości 1 000 000 j.p. złożony w banku

³³ Rothbard, *Tajniki bankowości*, rozdz. 8.

A i rozchodzący się w całym systemie bankowym), czy też rozważamy system bankowy złożony z dziesięciu banków przyjmujących równocześnie depozyty po 100 000 j.p. (czyli całkowitą kwotę 1 000 000 j.p. rozłożoną na dziesięć banków). W tym drugim przypadku każdy bank będzie mógł utrzymać stabilną rezerwę gotówkową w wysokości 100 000 j.p., co umożliwi bankom zwiększenie wolumenu kredytów i stworzenie *ex nihilo* kwoty 900 000 j.p. Każdy bank będzie mógł utrzymywać stabilną rezerwę gotówkową w kwocie 100 000 j.p., jeśli ewentualne zmniejszenie się rezerw wskutek udzielania pożyczek będzie kompensowane przez nowe depozyty pochodzące z pożyczek przyznawanych przez inne banki. Jeśli więc wszystkie banki dokonują ekspansji równocześnie, to każdy z nich może utrzymać niezmienione rezerwy gotówkowe, z uwzględnieniem stopy rezerw w wysokości 0,1, tworząc z niczego aż dziewięciokrotność swych pierwotnych depozytów, w postaci pożyczek mających pokrycie w nowych środkach fiducjarnych. Przyjrzyjmy się temu procesowi równoczesnej ekspansji z punktu widzenia zapisów księgowych.

Zakładamy, że każdy z dziesięciu banków otrzymuje 1 000 000 j.p. w nowych, pierwotnych depozytach pieniężnych. Wszystkie banki są tej samej wielkości, każdy utrzymuje stopę rezerw c w wysokości 10 procent i (dla uproszczenia) w przypadku każdego z nich k równa się zero. Zakładamy także, że udział w rynku każdego banku wynosi 10 procent. Innymi słowy, każdy bank prowadzi interesy z 10 procentami wszystkich klientów z rynku, na którym działa. Co więcej, liczba klientów poszczególnych banków jest wynikiem przypadku. Jeśli banki te równocześnie rozpoczną ekspansję kredytową w procesie przedstawionym w zapisie (42) i następnych, oczywiste jest, że każdy z nich, na przykład bank A, przyjmie ostatecznie depozyty pochodzące z pożyczek udzielanych przez inne banki, jak to przedstawia tabela IV-2. Jeżeli wszystkie banki będą równocześnie powiększały kredyt, zapisy księgowe banku A będą się przedstawiały następująco:

(50)		Bank A	
Winien		Ma	
1 000 000	Gotówka	Depozyty na żądanie	1 000 000
900 000	Pożyczki	Depozyty na żądanie	900 000
900 000	Depozyty na żądanie	Gotówka	900 000

Zmniejszeniu się zasobów gotówki będzie przeciwdziałał depozyt na żądanie złożony przez ostatecznego odbiorcę pożyczki przyznanej na przykład przez bank B, co doprowadzi do następujących zapisów:

(51)		Bank A	
Winien		Ma	
900 000	Gotówka	Depozyty na żądanie z pożyczek udzielonych przez bank B	900 000
810 000	Pożyczki	Depozyty na żądanie	810 000
810 000	Depozyty na żądanie	Gotówka	810 000

Bank A ostatecznie odzyska 810 000 j.p. w postaci depozytów pochodzących z pożyczek przyznanych na przykład przez bank C. Zapisy księgowy wyglądałyby następująco:

(52)		Bank A	
Winien		Ma	
810 000	Gotówka	Depozyty na żądanie z pożyczek udzielonych przez bank C	810 000
729 000	Pożyczki	Depozyty na żądanie	729 000
729 000	Depozyty na żądanie	Gotówka	729 000

W dalszym przebiegu tego procesu bank A przyjmie depozyty od odbiorców pożyczek przyznawanych przez banki D, E, F, G, H, I oraz J. W naszym wyjaśnieniu znacznie uprościliśmy ten proces. W rzeczywistości bowiem bank przyjmuje, średnio biorąc, 10 procent z dziesięciu pożyczek po 900 000 j.p. przyznanych na pierwszym etapie przez wszystkie banki systemu. Następnie przyjmuje 10 procent z dziesięciu pożyczek po 810 000 j.p. przyznanych przez poszczególne banki w drugiej fazie, 10 procent z dziesięciu pożyczek po 729 000 j.p. przyznanych w trzeciej fazie itd.

Jeśli więc założymy, że każdy z dziesięciu banków otrzymuje 1 000 000 j.p. w depozytach pierwotnych oraz że banki równocześnie powiększają kredyt, bilans każdego z nich – na przykład banku A – przedstawiałby się następująco:

(53)		Bank A	
		Bilans	
		$c = 0,1 \quad k = 0$	
Aktywa		Pasywa	
Gotówka	1 000 000	Depozyty na żądanie (pierwotne)	1 000 000
Pożyczki	9 000 000	Depozyty na żądanie (wtórne)	9 000 000
Aktywa razem	10 000 000	Pasywa razem	10 000 000

Bilans każdego banku odpowiadałby zatem bilansowi, jaki ustaliliśmy, przyjmując, że $k = 0$ (w przypadku banku monopolistycznego lub takiego, którego klienci są ostatecznymi odbiorcami udzielanych przez niego pożyczek). Wynika to stąd, że choć w tej sytuacji nie występuje monopol, to utrata gotówki odnotowywana początkowo przez każdy z banków w związku z ekspansją kredytową zostaje ostatecznie zrównoważona depozytami pochodzącymi z pożyczek udzielanych przez inne banki.

Na podstawie bilansu (53) możemy stwierdzić, że żaden bankier nie musi w związku z powiększaniem kredytu zmniejszać swoich rezerw gotówkowych; jeśli bowiem jego koledzy w tym samym czasie również powiększają kredyt, może utrzymać poziom rezerwy gotówkowej bez zmian i przystąpić do przyznawania pożyczek na kwotę równą wielokrotności tych rezerw. (W naszym przypadku każdy bankier utrzymuje 1 000 000 j.p. w rezerwach gotówkowych i tworzy z niczego 9 000 000 j.p. w pożyczkach mających pokrycie w 9 000 000 j.p. depozytów wtórnych). Interpretacja tego procesu dokonana przez Rothbarda jest więc poprawna nawet w przypadku izolowanego banku, kiedy każdy z pozostałych banków systemu również przyjmuje depozyty pierwotne (czyli proporcjonalną kwotę nowych pieniędzy tworzonych w systemie), a równocześnie wszystkie powiększają kredyt. Gotówka, jaką każdy bank teoretycznie traciłby wskutek przyznawania pożyczek, jest równoważona depozytami przyjmowanymi od odbiorców pożyczek udzielanych przez inne banki. Każdy bank zatem sam może powiększyć swój kredyt na kwotę 9 000 000 j.p. Ekspansja systemu jako całości byłaby zatem równa 90 000 000 j.p., a kwota całkowitych depozytów, czyli podaży pieniądza, wyniosłaby 100 000 000 j.p.

Możemy uzyskać wyniki liczbowe identyczne z zawartymi w tabeli IV-2, jeśli założymy po prostu, że pierwotny depozyt w wysokości 1 000 000 zostaje złożony w banku A i podzielony równo pomiędzy dziesięć banków systemu, z których każdy otrzymuje 100 000 j.p., by przechować je jako rezerwę. Każdy bank mógłby powiększyć swój kredyt o 900 000 j.p., toteż cały system bankowy mógłby wytworzyć 9 000 000 j.p. w nowych pożyczkach, osiągając łącznie 10 000 000 j.p. w depozytach pierwotnych i wtórnych.

Ten ostatni przykład, który zamyka naszą księgową analizę ekspansji pożyczek i depozytów dokonywanej przez izolowane banki i systemy bankowe, jest oczywiście najbardziej realistyczny. W obecnym systemie pieniężnym zwyczajki podaży pieniądza przenikają cały system, docierając do wszystkich banków, umożliwiając im równoczesne powiększanie kredytu w toku analizowanych przez nas procesów. Już Saravia de la Calle wspomina, że bankierzy tworzą grupy, oferując „gwarantów i występując wobec siebie jako gwaranci”³⁴. Oznacza to, że już w XVI wieku kastylijscy bankierzy byli świadomi istnienia ścisłych powiązań i silnej wspólnoty interesów, które ich jednoczą, decydując o sukcesie i porażce działalności każdego z nich, oraz zdawali sobie sprawę, że muszą się nawzajem wspierać.

³⁴ Saravia de la Calle, *Instrucción de mercaderes*, s. 180.

Jeśli chodzi o standard złota i podaż pieniądza związaną z odkrywaniem nowych kopalń złota i rozwojem technik wydobywczych, to możemy założyć, że nowy pieniądz pochodzący z dużych nowo odkrytych złóż docierałby początkowo tylko do nielicznych bankierów i od nich przechodził do systemu bankowego. Zwiększenie podaży pieniądza kruszcowego nie uruchamiałoby zatem procesu równoczesnej ekspansji, lecz stopniowe przenikanie pieniędzy do systemu.

Możemy w konkluzji stwierdzić, że jeśli istnieje wiele banków i wiele nowych depozytów, a banki powiększają swój kredyt równocześnie w toku analizowanych przez nas procesów, to nawet izolowany bank będzie mógł utrzymać stabilny poziom rezerw i sam z siebie powiększać pożyczki i depozyty o wielokrotność tego poziomu, określaną przez odwrotność stopy rezerw (gdy $k = 0$)³⁵. Dlatego też oczywiście tylko w księgach rachunkowych bogactwo zawłaszczane przez bankierów wskutek ekspansji kredytowej ma pokrycie w depozytach. Z księgowego punktu widzenia (ale nie z prawnego) formalna własność tych pożyczek przysługuje deponentom, ponieważ w zwykłych warunkach uważają oni swoje depozyty za pieniądze (doskonałe substytuty pieniądza), które mogą wykorzystywać w swych transakcjach nawet bez konieczności podejmowania ich w fizycznych jednostkach pieniężnych. Pomimo to jest jasne, że te aktywa generowane przez system bankowy w istocie nie należą do nikogo. W znacznej mierze można by je uznawać jednak za własność akcjonariuszy banków, ich dyrektorów i administratorów, a więc ludzi, którzy faktycznie czerpią z tego bogactwa wiele finansowych korzyści, i na dodatek nie ujawniają się jako jego właściciele, ponieważ księgi rachunkowe wskazują, że jego posiadaczami są deponenci.

Innymi słowy, w zwykłych warunkach depozyty biorą się z pożyczek i są po prostu ubocznym skutkiem, mającym odzwierciedlenie w księgach

³⁵ W takiej sytuacji, najbardziej zbliżonej do rzeczywistych warunków na rynku, twierdzenie Phillipsa traci wiarygodność. Wypowiada się on następująco (*Credit Banking*, s. 64): „Wynika stąd, że w przypadku systemu bankowego depozyty są przede wszystkim wynikiem pożyczek. W przypadku indywidualnego banku pożyczki są wynikiem depozytów”. To drugie twierdzenie jest w rzeczywistych warunkach niepoprawne. Wynika to stąd, że zważywszy na istnienie wielu banków i wielu depozytów pierwotnych oraz na fakt, że banki te powiększają kredyt równocześnie, depozyty każdego indywidualnego banku są również wynikiem ekspansji kredytowej prowadzonej zgodnie przez wszystkie banki. W rozdz. VIII zbadamy szczególną możliwość (odrzucającą przez Selgina), że nawet w systemie wolnej bankowości wszystkie banki mogłyby równocześnie zainicjować ekspansję kredytową, choć nie powiększały się ich wolumen depozytów pierwotnych (czyli poprzez ogólne zmniejszanie zasobów gotówkowych czy stóp rezerw). W tym samym rozdziale wyjaśnimy, jak zrobił to Mises, że w systemie wolnej bankowości każdy bank, który jednostronnie powiększa swój kredyt, zmniejszając rezerwy gotówki poniżej rozsądnego poziomu, zagraża własnej wypłacalności. Te dwa zjawiska wyjaśniają uniwersalną tendencję bankierów do uzgadniania w swoim gronie wspólnie synchronizowanego (zazwyczaj przez bank centralny) jednolitego tempa ekspansji kredytowej.

rachunkowych, bogactwa gromadzonego i utrzymywanego przez banki w nieskończoność. Wrócimy do tego tematu w dalszych częściach książki, omawiając zagadnienie banknotów, oraz w ostatnim rozdziale, w którym przedstawimy naszą propozycję procesu reformy bankowości.

Wpływ podaży pieniądza z systemu bankowego

Inna komplikacja wynika stąd, że ilekroć zostaje przyznana pożyczka oraz tworzy się i wycofuje depozyt, pewna część pieniędzy „wypływa” z systemu i trafia do osób, które nie chcą składać ich w banku. Im większy jest odsetek pieniędzy „wypływających” na każdym etapie do kieszeni obywateli, które pozostają poza systemem bankowym, tym mniejsza ekspansywna zdolność banku do generowania nowych pożyczek.

Weźmy system małych banków (dla których $k = 0$) z wymaganą rezerwą w wysokości 10 procent ($c = 0,1$). Jeśli oznaczymy jako f część podaży pieniądza, która wypływa z systemu bankowego, oraz przyjmiemy $f = 0,15$, to kiedy bank A pożycza 900 000 j.p., kwota pieniędzy powracających do systemu bankowego będzie równa $(1 - f) \times 900\,000 = (1 - 0,15) \times 900\,000 = 0,85 \times 900\,000 = 765\,000$ j.p. Gdy mamy do czynienia z systemem małych banków, założywszy $k = 0$, $c = 0,1$ oraz $f = 0,15$, możemy skorzystać z poniższych wzorów.

Jeżeli D_N oznacza całkowite depozyty netto złożone z depozytów brutto D_G pomniejszonych o całkowitą kwotę wypływającą z systemu bankowego F , to mamy:

$$[29] \quad D_N = D_G - F$$

Całkowita kwota pieniędzy wypływających z systemu bankowego będzie oczywiście równa całkowitej kwocie depozytów brutto D_G pomnożonej przez f (odsetek pieniędzy wypływających z systemu). A więc:

$$[30] \quad F = fD_G$$

Ilość początkowo zdeponowanych pieniędzy jest z kolei równa sumie depozytów netto pomnożonej przez odpowiednią stopę rezerw i powiększonej o całkowitą kwotę wypływającą z systemu:

$$[31] \quad d = D_N \cdot c + F$$

Jeśli podstawimy do tego równania wartość D_N ze wzoru [29] oraz wartość F ze wzoru [30], to otrzymamy:

$$[32] \quad d = (D_G - F) \cdot c + fD_G$$

Zastępując F przez fD_G , otrzymujemy:

$$[33] \quad d = (D_G - fD_G) \cdot c + fD_G$$

Następnie wyłączamy D_G :

$$[34] \quad d = D_G(c - cf + f)$$

A zatem:

$$[35] \quad D_G = \frac{d}{(c - cf + f)}$$

A ponieważ $D_N = D_G(1 - f)$, to:

$$[36] \quad D_N = D_G(1 - f) = \frac{d(1 - f)}{c - cf + f} = \frac{d(1 - f)}{c(1 - f) + f} = \frac{d}{c + \frac{f}{1 - f}}$$

Tak wyglądałby wzór na depozyty netto wytworzone przez system bankowy. Ekspansja kredytowa wywołana przez system bankowy, z którego wpływa pewna część pieniędzy, byłaby równa:

$$[37] \quad x = D_N - d = \frac{d}{c + \frac{f}{1 - f}} - d$$

Jeżeli w powyższych wzorach podstawimy zamiast f wartość zero, otrzymamy te same równania, z jakich korzystaliśmy dotąd w celu ustalenia całkowitego wolumenu depozytów i całkowitej ekspansji kredytowej:

$$[38] \quad D_N = \frac{d}{c} = \frac{1\,000\,000}{0,1} = 10\,000\,000$$

oraz:

$$[39] \quad x = \frac{d}{c} - d = \frac{d(1 - c)}{c} = \frac{1\,000\,000 \times 0,9}{0,1} = 9\,000\,000$$

Zobaczmy, do jakiej wartości zmniejsza się ekspansja kredytowa, jeśli – jak dotychczas – $d = 1\,000\,000$ j.p. oraz $c = 0,1$, a ponadto z systemu bankowego wpływa 15 procent podaży pieniądza ($f = 0,15$).

$$[40] D_N = \frac{1\,000\,000}{0,1 + \frac{0,15}{1 - 0,15}} = \frac{1\,000\,000}{0,1 + \frac{0,15}{0,85}} = \frac{0,85 \times 1\,000\,000}{0,085 + 0,15} = \frac{850\,000}{0,235} = 3\,617\,021$$

Zatem w systemie bankowym, z którego wypływa 15 procent podaży pieniądza, całkowita kwota depozytów wyniosłaby 3 617 021 j.p., a nie 10 000 000 j.p., jak to było przy $f = 0$.

Ekspansja kredytowa netto byłaby równa $x = 3\,617\,021 - 1\,000\,000 = 2\,617\,021$ j.p., a nie 9 000 000 j.p. stworzonych w sytuacji, gdy żadne pieniądze nie opuszczają systemu. A więc jeśli odsetek pieniądza wypływającego z systemu jest większy od zera, zdolność systemu bankowego do tworzenia pożyczek i generowania depozytów *ex nihilo* znacznie się zmniejsza³⁶.

Utrzymywanie rezerw przekraczających wymagane minimum

Inna komplikacja przynosząca skutki podobne to tych, jakie omówiliśmy w poprzednim ustępie, zachodzi wtedy, gdy banki utrzymują rezerwy gotówki przekraczające wymagane minimum. Dzieje się tak zwykle na pewnych etapach cyklu koniunkturalnego, kiedy banki zachowują się stosunkowo rozważnie, lub gdy banki muszą zwiększać swe rezerwy ze względu na trudności ze znalezieniem dostatecznie wiarygodnych potencjalnych pożyczkobiorców. Zjawiska te występują na przykład w fazach recesji gospodarczej następujących po ekspansji kredytowej. Tak czy inaczej, utrzymywanie rezerw gotówki przekraczających minimalny poziom zmniejsza zdolność systemu do ekspansji kredytowej w taki sam sposób jak parametr f – odsetek podaży pieniądza wypływającej z systemu bankowego³⁷.

³⁶ Wzory te otrzymaliśmy zgodnie z postępowaniem opisanym w: Armen A. Alchian, William r. Allen, *University Economics*, Wadsworth Publishing, Belmont (California) 1964, s. 675–676. Gdyby prawnie wymagana rezerwa została zmniejszona do zera (zgodnie z coraz powszechniejszymi żądaniami), całkowita kwota depozytów netto D_N wyniosłaby:

$$D_N = \frac{d}{\frac{f}{1-f}} = \frac{d(1-f)}{f} = \frac{1\,000\,000 \times 0,85}{0,15} = 5\,666\,667 \text{ j.p.}$$

Ekspansja kredytowa netto x byłaby równa:

$$x = D_N - d = 4\,666\,667 \text{ j.p.}$$

Musimy zatem stwierdzić, że gdyby żadna część podaży pieniądza nie wypływała z systemu ($f = 0$), a władze bankowe miałyby zrezygnować z wymaganej rezerwy ($c = 0$), to wolumen ekspansji kredytowej mógłby osiągnąć dowolnie wysoki poziom, ponieważ:

$$D_N = \frac{d}{0} = \infty$$

(Ekspansja taka wywołałaby liczne szkodliwe skutki w realnej strukturze produkcji, na którą miałyby istotny wpływ – zob. rozdz. V).

³⁷ Aby pokazać, jak dalece czynniki te mogą przyczynić się do zmniejszenia mnożnika ekspansji bankowej, musimy najpierw zauważyć, że na przykład w Hiszpanii cał-

Różne wymagane rezerwy dla różnych rodzajów depozytów

I wreszcie kolejna komplikacja, jaką powinniśmy rozważyć, wynika stąd, że w wielu krajach rezerwy wymagane dla depozytów na żądanie różnią się od rezerw wymaganych dla depozytów terminowych, chociaż, jak wiemy, w praktyce te drugie często są w istocie depozytami na żądanie. Mimo że rozważane przez nas dotąd wzory moglibyśmy wyprowadzić ponownie dla obu rodzajów depozytów, to jednak znaczny stopień złożoności naszej analizy nie zostałyby zrekomensowany drobnym wzrostem jej wartości, toteż postanowiliśmy z tego zrezygnować³⁸.

kwota podaży pieniądza wynosi około 50 bilionów peset (166,386 peset = 1 euro), co obejmuje gotówkę w posiadaniu społeczeństwa, depozyty na żądanie, depozyty oszczędnościowe i depozyty terminowe. (W hiszpańskim systemie bankowym depozyty terminowe wbrew swej nazwie są zazwyczaj zwykłymi depozytami na żądanie, ponieważ można je wycofać w dowolnej chwili bez kary finansowej lub z karą bardzo niewielką). Z całej tej podaży pieniądza tylko 6,6 biliona peset występuje w postaci gotówki w rękach obywateli. Oznacza to niewiele ponad 13,2 procent całkowitej podaży pieniądza, a więc mnożnik ekspansji bankowej w Hiszpanii przekracza 7,5 (co odpowiadałoby stopie rezerw w wysokości 13,2 procent). Ponieważ w Hiszpanii wymaga się dziś rezerw w wysokości 2 procent (na podstawie pisma okólnego Banku Hiszpanii w sprawie pieniądza nr 1/1996 z 11 października, potwierdzonego następnie przez przepisy Europejskiego Banku Centralnego), różnicę pomiędzy tą wartością a 13,2 procent można przypisać parametrowi f – odsetkowi pieniądza wypływającego z systemu do kieszeni prywatnych obywateli. Być może pewną rolę odegrała tu ostatnia recesja gospodarcza, zwiększając wolumen gotówki i depozytów utrzymywanych przez banki i przejściowo obniżając ich potencjał zwiększania ekspansji kredytowej. Nasze uwagi opierają się na prowizorycznych danych dotyczących czerwca opublikowanych w sierpniu 1994 r. w *Boletín Estadístico del Banco de España*, które to wydawnictwo udostępnił nam uprzejmie Luis Alfonso López García, inspektor Banku Hiszpańskiego.

³⁸ Odpowiednie wzory są wyprowadzone w: Laurence S. Ritter, William L. Silber, *Principles of Money, Banking and Financial Markets*, wyd. 3 zaktualizowane, Basic Books, New York 1980, s. 44–46. Teoria mnożnika bankowego jest szczegółowo przedstawiona również w innych pracach, np.: John Boorman, Thomas M. Havrilesky, *Money Supply, Money Demand and Macroeconomic Models*, Allyn and Bacon, Boston 1972, zwł. s. 10–41; Dorothy M. Nichols, *Modern Money Mechanics: A Workbook on Deposits, Currency and Bank Reserves*, Federal Reserve Bank of Chicago, s. 29–31. Interesująca jest tu także książka: Phillip Cagan, *Determinance and Effects of Changes in the Stock of Money, 1875–1960*, Columbia University Press, New York 1965. Na temat mnożników bankowych i wymagań co do rezerw pisał sporo również José Miguel Andreu García; zob. np. jego artykuły; *En torno a la neutralidad del coeficiente de caja: el caso español*, „Revista de Economía” nr 9, *El coeficiente de caja óptimo y su posible vinculación con el déficit público*, „Boletín Económico de Información Commercial Española”, 29 czerwca – 5 lipca 1987, s. 2425 i nast.

7. Analogie pomiędzy kreowaniem depozytów a emisją banknotów bez pokrycia

Ekonomiczna analiza emisji banknotów bez pokrycia, operacji, która pojawiła się długo po odkryciu bankowości opartej na rezerwie częściowej, nie jest bynajmniej jednym z głównych celów tej książki³⁹. Warto jednak byłoby w tym miejscu rozważyć nieco dokładniej księgowe i prawne aspekty emisji banknotów bez pokrycia, ponieważ, co pokażemy, przynosi ona identyczne skutki jak pożyczki i depozyty tworzone przez banki z niczego.

Wyobraźmy sobie, że bankowość dopiero powstaje i banki występują w roli rzeczywistych depozytariuszy pieniędzy zgodnie z postanowieniami umowy depozytu nieprawidłowego. Dopóki banki przestrzegają ogólnych zasad prawnych, które badaliśmy w trzech początkowych rozdziałach, dopóty przyjmują jednostki pieniężne (zazwyczaj złoto lub pieniądz towarowy innego rodzaju) i przechowują je w skarbcach, a w zamian wydają deponentom certyfikaty depozytowe, kwity lub banknoty opiewające na całą zdeponowaną kwotę. Bank, który w pełni przestrzega swoich zobowiązań, sporządza w księgach następujący zapis:

(54)		Bank A	
Winien		Ma	
1 000 000	Gotówka	Kwity depozytowe lub banknoty	1 000 000

Jeśli bank przez dłuższy czas wypełnia zobowiązania i ludzie całkowicie mu ufają, jest rzeczą pewną, że zaczną stopniowo posługiwać się jego banknotami (albo odcinkami wpłaty czy kwitami, jakie bank wydaje w zamian za zdeponowane jednostki pieniężne) w taki sposób, jakby same w sobie były jednostkami pieniądza towarowego. Tym samym banknoty przekształcają się w jednostki pieniężne (w terminologii Misesa – doskonałe substytuty pieniądza). Ponieważ pieniądz ten stanowi dobro dzisiejsze, którego ludzie potrzebują i używają jedynie jako środka wymiany, a nie dla własnej konsumpcji, to jeśli deponenci ufają bankowi, takie wykorzystanie banknotów jako pieniądza może trwać w nieskończoność (ludzie nie muszą udawać się do banku, aby podejmować zdeponowane pierwotnie jednostki pieniężne). W takiej sytuacji bankierzy mogą poczuć pokusę wydawania kwitów depozytowych na kwotę przekraczającą sumę jednostek pieniężnych rzeczywiście przyjętych w depozyt.

Bankierzy ulegający tej pokusie naruszają oczywiście uniwersalne zasady prawne i dopuszczają się nie tylko przestępstwa fałszerstwa (wydając fałszywy kwit niemający pokrycia w odpowiednim depozycie), ale tak-

³⁹ Usher, *The Early History of Deposit Banking in Mediterranean Europe*, s. 9, 192.

że oszustwa, gdyż przedstawiają jako środek płatniczy dokument, który w rzeczywistości nie ma pokrycia⁴⁰. Niemniej jeśli ludzie mają do banku wystarczające zaufanie, a bankier wie z doświadczenia, że stopa rezerw c równa 0,1 pozwoli mu w zwykłych warunkach honorować swoje zobowiązania, to bank będzie mógł wydać nawet dziewięć razy więcej nowych kwitów depozytowych czy banknotów. Odpowiednie zapisy księgowe będą się przedstawiały następująco:

(55)		Bank A	
Winien		Ma	
9 000 000	Pożyczki	Banknoty	9 000 000

Założyliśmy, że bank wykorzystuje swoje fałszywe noty, aby przyznać pożyczki, ale może ich użyć w jakimkolwiek innym celu, na przykład kupując dowolne inne aktywa (takie jak okazałe budynki) lub po prostu pokrywając nimi codzienne wydatki. Jeśli bank przeznacza banknoty na pożyczki, jego bilans będzie się przedstawiał następująco:

(56)		Bank A	
		Bilans	
Aktywa		Pasywa	
Gotówka	1 000 000	Banknoty	10 000 000
Pożyczki	9 000 000		
Aktywa razem	10 000 000	Pasywa razem	10 000 000

Jeżeli ludzie ufają bankowi, pożyczkobiorcy zgodzą się odbierać przyznane im pożyczki w notach, które wejdą do obiegu tak, jakby były pieniędzem. W takich warunkach bankier może nawet wierzyć, mając wystarczające powody, że nikt nigdy nie zwróci tych not bankowi, aby wycofać zdeponowane pierwotnie pieniądze. Z chwilą gdy bankier stwierdza, że tak właśnie jest, swoją ocenę może zawrzeć w zapisie księgowym, który zakwalifikuje 9 000 000 fałszywych not wprowadzonych do obiegu przez bank jako część zysku za dany rok – kwotę tę bankier może sobie swobodnie przywłaszczyć. W księgach zostaną sporządzone następujące zapisy:

⁴⁰ „Kto złożył specjalną obietnicę wydania określonych partii dóbr w zamian za konkretne papiery, nie może wydawać takich promes, jeśli nie ma odpowiadających im dóbr. Jeżeli to robi, będzie stale narażony na skazanie za oszustwo albo niewypłacalność w przypadku przedstawienia konkretnego dokumentu” (Jevons, *Money and Mechanism of Exchange*, s. 209).

(57)		Bank A	
Winien		Ma	
1 000 000	Gotówka	Banknoty	1 000 000
9 000 000	Pożyczki	Banknoty	9 000 000
9 000 000	Banknoty	Zysk	9 000 000

Te zapisy księgowe odzwierciedlają fakt, że bankier jest pewien, iż nigdy nie będzie musiał zwrócić kwoty, na jaką opiewają noty, ponieważ są one w obiegu jako pieniądź. Bilans banku wyglądałby następująco:

(58)		Bank A	
		Bilans	
Aktywa		Pasywa	
Gotówka	1 000 000	Banknoty	1 000 000
Pożyczki	9 000 000	Zysk (kapitał własny)	9 000 000
Aktywa razem	10 000 000	Pasywa razem	10 000 000

Na podstawie tego bilansu możemy stwierdzić, że z chwilą gdy banknoty nabrały charakteru jednostek pieniężnych, nikt nigdy nie zwróci ich do banku, by wycofać zdeponowane pieniądze, ponieważ noty znajdują się w swobodnym obiegu i jako takie są uznawane za pieniądź. Po stronie pasywów figurują banknoty na kwotę tylko 1 000 000, ponieważ 10 procent wystarcza, by zaspokoić zwykłe żądania wymiany. A więc bilans ten sprowadza się do potwierdzenia oszustwa popełnianego przez bank, które polegają na emisji not na kwotę przekraczającą kwotę zdeponowanych pieniędzy. Bankierzy nigdy nie odnotowywali w taki sposób w księgach emisji banknotów bez pokrycia, ponieważ to by całkowicie ujawniało popełniane przez nich oszustwo. Swoimi oszukańczymi działaniami szkodzą oni stronom trzecim, których pieniądze tracą na wartości w następstwie wzrostu podaży pieniądza, nie mówiąc już o kryzysach i recesjach gospodarczych, skutku dodatkowym, który rozważymy w dalszej części książki. Niemniej ten ostatni bilans jest z pewnością uczciwszy w tym sensie, że przynajmniej pokazuje manewr bankiera, a także to, iż emisja banknotów bez pokrycia stanowi niewyczerpane źródło finansowania pozwalające bankierom przywłaszczać sobie bardzo wielkie bogactwo.

Czytelnik zauważy z pewnością, że zapisy (54) do (56) są identyczne z tymi, które analizowaliśmy w związku z depozytami. Banknoty bez pokrycia są w gruncie rzeczy identyczne co do natury z depozytami wtórnymi i przynoszą te same co one skutki gospodarcze. Odpowiadają w istocie tej samej operacji i dają identyczne zapisy księgowe.

Oba rodzaje działalności przynoszą bankom znaczne aktywa; banki stopniowo przejmują to bogactwo od wszystkich podmiotów gospo-

darczyh na rynku w procesie, którego podmioty te nie rozumieją i nie dostrzegają, a który prowadzi do niewielkiego zmniejszenia się siły nabywczej jednostek pieniężnych używanych przez wszystkich członków społeczeństwa. Ekspansja kredytowa wspiera się na kreowaniu nowych depozytów lub banknotów, a ponieważ są one, z subiektywnego punktu widzenia szerokiego ogółu, same w sobie uznawane za pieniądź, w zwykłych warunkach nigdy się ich nie podejmuje ani nie wymienia. Tak oto banki przywłaszczają sobie wielki wolumen bogactwa, które z księgowego punktu widzenia jest zagwarantowane depozytami lub banknotami, co pozwala im zamaskować to, że w kategoriach ekonomicznych są jedynymi beneficjentami w pełni wykorzystującymi *de facto* te aktywa. Banki znalazły w ten sposób wieczne źródło finansowania, którego zapewne nikt od nich nigdy nie zażąda, „pożyczkę”, której nigdy nie będą musiały zwrócić (koniec końców jest ona tym samym co „dar”). Z ekonomicznego punktu widzenia bankierzy i inne podobne podmioty gospodarcze jako jedyni wykorzystują te nadzwyczajne okoliczności. Dysponują ogromną władzą kreowania pieniądza i stale wykorzystują ją w celu powiększania własnych aktywów, otwierania nowych biur, zatrudniania nowych pracowników itd. Co więcej, udało się im utrzymać swoje działania w tajemnicy przed większością ludzi, w tym także przed ekonomistami, przez przedstawianie jako pokrycia tworzonych przez siebie pożyczek kont pasywów (depozytów lub banknotów) nieodpowiadających rzeczywistemu kapitałowi własnemu. Krótko mówiąc, bankierzy odkryli swój *kamień filozoficzny* (tak poszukiwany w średniowieczu), który pozwala im tworzyć nowe jednostki pieniężne z niczego, a tym samym wytwarzać ukryte bogactwo, przy czym szkodzą stronom trzecim i je oszukują. W księgach rachunkowych za właścicieli tego bogactwa uznaje się oficjalnie deponentów, w praktyce jednak nie należy ono do nikogo (choć z ekonomicznego punktu widzenia należy do samych bankierów). Jak już wspomnieliśmy, uznanie tego faktu ma zasadnicze znaczenie dla naszych argumentów z ostatniego rozdziału, w którym przedłożymy plan reformy systemu bankowego. Bogactwo stopniowo zgromadzone przez banki może i musi zostać zwrócone obywatelom. Powinno ono w procesie prywatyzacji stać się dostępne dla innych, bardzo ważnych dla społeczeństwa zastosowań (na przykład spłaty długu narodowego lub przejścia do prywatnego systemu ubezpieczeń społecznych, który byłby oparty na zyskach z inwestycji).

Analogie pomiędzy emisją banknotów bez pokrycia a ekspansją kredytową opartą na depozytach wtórnych tworzonych *ex nihilo* są już oczywiste. W istocie wszystkie przedstawione dotychczas argumenty mają zastosowanie zarówno do banknotów, jak i do depozytów na żądanie. Pamiętając o tym, rozważmy krótko kilka zapisów. Kiedy na przykład przyznaje się pożyczki mające pokrycie w emisji banknotów, mamy:

(59)		Bank A	
Winien		Ma	
1 000 000	Gotówka	Banknoty	1 000 000
900 000	Pożyczki	Banknoty	900 000

W tym przypadku bank przyznaje pożyczki z niczego, wypuszczając po prostu „fałszywe” noty i wydając je pożyczkobiorcom. W najgorszym razie, jeśli owi pożyczkobiorcy zwrócą bankowi noty, by odebrać z jego skarbcza jednostki pieniądza towarowego, bilans banku będzie wyglądał następująco:

(60)		Bank A	
		Bilans	
Aktywa		Pasywa	
Gotówka	100 000	Banknoty	1 000 000
Pożyczki	900 000		
Aktywa razem	1 000 000	Pasywa razem	1 000 000

Jeśli założymy, że pożyczkobiorcy płacą te pieniądze innym ludziom, którzy ostatecznie zanoszą je do innego banku, na przykład banku B, również emitującego banknoty bez pokrycia, to bank B dokonałby następujących zapisów księgowych:

(61)		Bank A	
Winien		Ma	
900 000	Gotówka	Banknoty	900 000
810 000	Pożyczki	Banknoty	810 000

Bilans banku B przedstawiałby się następująco:

(62)		Bank B	
		Bilans	
Aktywa		Pasywa	
Gotówka	90 000	Banknoty	900 000
Pożyczki	810 000		
Aktywa razem	900 000	Pasywa razem	900 000

Proces ten przebiega dalej w ten sam sposób i przenika cały system. Jeśli założymy, że stopa rezerw c wynosi dla banknotów $0,1$, natomiast $k = 0$, to będziemy wiedzieli, iż system jako całość zdoła wytworzyć z niczego:

$$[41] \quad \frac{d(1-c)}{c} = \frac{1\,000\,000 \times 0,9}{0,1} = 9\,000\,000$$

jednostek pieniężnych w postaci not niemających pokrycia w pierwotnym pieniądzu (złocie lub innego rodzaju pieniądzu towarowym).

Ten sam wynik uzyskalibyśmy w przypadku banku monopolistycznego, cieszącego się powszechnym zaufaniem i obsługującego wszystkich klientów na rynku, dla którego stopa rezerw c wynosiłby 0,1, a parametr k byłby równy 1. Ekspansja kredytowa x byłaby wówczas równa:

$$[42] \quad x = \frac{d(1-c)}{1+k(c-1)}$$

co dla $k = 0$ oznacza $\frac{d(1-c)}{c}$ banknotów stworzonych *ex nihilo*.

Jeśli założymy, że wszystkie banki wypuszczają noty równocześnie i przyjmują nowe pierwotne jednostki pieniężne w tym samym tempie, to jeden bank, utrzymując bez zmian swe rezerwy gotówki, będzie mógł wydać banknoty na kwotę:

$$\frac{d(1-c)}{c}$$

Jest to ten sam wzór, który przyjęliśmy dla depozytów. Zostaną sporządzone następujące zapisy:

(63)		Bank A	
Winien		Ma	
1 000 000	Gotówka	Banknoty	1 000 000
9 000 000	Pożyczki i inne zastosowania	Banknoty bez pokrycia	9 000 000

Moglibyśmy również sporządzić analogiczne zapisy księgowe dla ogólniejszego przypadku $k > 0$ (w poprzednim przykładzie przyjęliśmy $k = 0,2$). Jeśli $c = 0,1$, to każdy 1 000 000 j.p. przyjętych przez bank daje mu możliwość stworzenia z niczego nowych banknotów na kwotę wynoszącą:

$$[43] \quad \frac{d(1-c)}{1+k(c-1)}$$

Oznacza to, że bank będzie miał zdolność stworzenia 1 097 560 j.p. w postaci not bez pokrycia. Wyniki, jakie otrzymaliśmy dla depozytów bankowych, byłyby takie same w wypadku banknotów, co pokazuje, że

nie ma żadnej ekonomicznej różnicy pomiędzy emisją not bez pokrycia a ekspansją *ex nihilo* kredytu bankowego opartego na depozytach tworzonych z niczego. Jedyna istotna różnica ma charakter prawny, ponieważ zgodnie z uniwersalnymi zasadami prawnymi emisja not bez pokrycia jest fałszerstwem i przestępstwem oszustwa, podczas gdy umowa bankowego depozytu pieniężnego oznacza jedynie sprzeniewierzenie.

Zachodzą jednak pewne różnice w związku ze sposobem przeprowadzania operacji. Banknoty mają postać obligacji na okaziciela i każdy z nich ma konkretną wartość nominalną, co pozwala przenosić je z osoby na osobę bez konieczności dokonywania przez bank jakichkolwiek zapisów w księgach (wskutek czego zmniejszają się jego koszty transakcyjne). Depozyty natomiast dają klientom tę korzyść, że umożliwiają im wypisanie na czeku konkretnej liczby bez konieczności przekazywania określonej liczby banknotów o ustalonej wartości. Bankier musi jednak śledzić takie operacje i odnotowywać je w swoich księgach, co jest dla niego niekorzystne.

Pomimo tych różnic prawnych i różnych postaci obie operacje z ekonomicznego punktu widzenia są więc zasadniczo identyczne i przynoszą te same skutki. Jak jednak jeszcze zobaczymy, kiedy teoria pieniądza zaczynała się dopiero rozwijać, teoretycy dostrzegali jedynie niemoralność tworzenia banknotów bez pokrycia oraz wywoływane przez to poważne szkody. Nie uświadamiali sobie początkowo tego, że ekspansywna kreacja pożyczek mających pokrycie w depozytach tworzonych z niczego przynosi dokładnie te same skutki, i nie przeciwdziałali temu zjawisku. Wyjaśnia to, dlaczego ustawa Peela z 19 lipca 1844 roku, podstawa wszystkich dzisiejszych systemów bankowości, całkowicie chybiła celu, jakim miała być stabilność pieniężna oraz odpowiednie określenie i obrona praw własności obywateli w obszarze bankowości, mimo że zakazywała emisji not bez pokrycia. Niepowodzenie to wynikło stąd, że ustawodawcy nie zdołali pojąć, iż depozyty bankowe z rezerwą cząstkową mają dokładnie tę samą naturę i przynoszą takie same skutki gospodarcze jak banknoty bez pokrycia. Ustawa ta nie uznała więc bankowości opartej na rezerwie cząstkowej za nielegalną i pozwoliła utrzymać się starej jak świat praktyce „wydawania” pozbawionych pokrycia (wtórnych) depozytów. Depozyty wtórne w rzeczywistości wyprzedzały fiducjarną emisję banknotów, ponieważ jednak okazały się transakcjami znacznie bardziej od niej złożonymi, tylko ona została (całkiem niewczasie) zakazana. Umowa bankowego depozytu pieniężnego z rezerwą cząstkową jest dziś wciąż uprawniona, choć ma dokładnie tę samą naturę ekonomiczną i przynosi takie same szkodliwe skutki co zakazana w 1844 roku ustawą Peela emisja banknotów bez pokrycia⁴¹.

⁴¹ Jak pokażemy dokładniej w rozdz. VIII (s. 470 i nast. oraz 475 i nast.), pierwszym teoretykiem, który uświadomił sobie to, że depozyty bankowe są pieniądzem i że bankowość oparta na rezerwie cząstkowej zwiększa podaż pieniądza, był hiszpański scholastyk Luis de Molina, autor książki *Tratado sobre los cambios*, którą opracował i opatrzył przedmową Francisco Gómez Camacho (Instituto de Estudios Fiscales, Madrid 1991, wyd. 1 Cuenca 1597); zob. zwł. *Disputation 409*, s. 145–156, zwł. s. 147. Luis

8. Proces kurczenia się kredytu

Jednym z głównych problemów wywoływanych przez proces ekspansji kredytowej i tworzenia depozytów *ex nihilo*, a tym samym przez umowę depozytu bankowego zakładającą rezerwę cząstkową, jest to, że podobnie

de Molina nie zauważył jednak analogii pomiędzy depozytami wtórnymi a notami bez pokrycia, ponieważ w jego czasach banki nie zaczęły jeszcze wykorzystywać możliwości emisji banknotów. Dopiero w 1797 r. Henry Thornton miał po raz pierwszy wspomnieć o równoważności not i depozytów; zob. jego *Response of March 30, 1797 w: Evidence given before the Lords' Committee of Secrecy appointed to inquire into the courses which produced the Order of Council of the 27th February 1797*, przedrukowane w: F. A. Hayek (red.), *An Inquiry into the Nature and Effects of the Paper Credit of Great Britain*, Augustus M. Kelley, Fairfield (New Jersey) 1978, s. 303. Kilka lat później do tego samego wniosku doszli Walter Boyd, James Pennington i senator z Pensylwanii Condy Ragueta, który był przekonany, że depozyty i banknoty mają jednakowy udział w tworzeniu podaży pieniądza i że każdy bank, który nie wypłaca niezwłocznie i na żądanie wartości wypuszczonych przez siebie banknotów, powinien tracić licencję na działalność, podobnie jak każdy bank, który nie honoruje niezwłocznie i w gotówce żądań wycofania złożonych w nim depozytów; zob. *Report on Bank Charters* Condy'ego Ragueta zawarty w *Journal of the Senate, 1820–1921*, Pennsylvania Legislature, s. 252–268, oraz podobne uwagi Muraya N. Rothbarda w jego książce *The Panic of 1819: Reactions and Policies*, Columbia University Press, New York–London 1962, s. 148. Dość znaczące jest to, że teoretycy „szkoły bankowej” sami jako pierwsi słusznie utrzymywali, że próby ograniczenia emisji not bez pokrycia są naprawdę paradoksalne, jeśli równocześnie nie zaleca się tych samych środków w odniesieniu do depozytów, gdyż natura ekonomiczna not i depozytów jest dokładnie taka sama; zob. np. James Wilson, *Capital, Currency and Banking*, The Economist, London 1847, s. 282; zob. też uwagi Very C. Smith w jej książce *The Rationale of Central Banking and the Free Banking Alternative*, s. 89. Smith wypowiada niezwykle wnikliwą uwagę w związku z Wilsonem i poważnym błędem szkoły obiegu pieniężnego, która nie zdołała dostrzec ekonomicznych analogii pomiędzy notami a depozytami: „Jako uzasadnienie tego rozróżnienia szkoła obiegu pieniężnego przedstawiała zazwyczaj argument, że banknoty zwiększają obieg pieniądza, a depozyty nie. Był on oczywiście nie do zaakceptowania dla Wilsona jako przedstawiciela szkoły bankowej, która zarówno odrzucała możliwość, że emisję not da się zwiększyć do jakiegoś niepożądanego poziomu, jeśli tylko ściśle utrzyma się wymienialność, jak i wskazywała, że rzekome różnice pomiędzy notami a zobowiązaniami depozytowymi nie są istotne. W wielu kręgach wciąż jednak przeczesano temu, że depozyty na żądanie stanowią część obiegu, i zapewne nie było to żadną miarą akceptowane powszechnie aż do czasów MacLeoda” (s. 89). Wilson, wskazując na tę sprzeczność, miał całkowitą rację: zważywszy na ekonomiczną równoważność banknotów i depozytów, argument na rzecz regulacji pozbawionej pokrycia emisji jednych bezpośrednio stosuje się, *mutatis mutandis*, także do drugich. Co więcej, jest to ta sama niekonsekwencja, jaką wykazywali niemal sto lat później obrońcy umowy nieprawidłowego depozytu papierów wartościowych, która pozwalała bankowi robić użytek z depozytów. Kontrowersja ta powstała na początku XX w. w związku z praktykami bankowymi w Barcelonie; przyjmowanie rezerwy cząstkowej dla nieprawidłowych depozytów papierów wartościowych zostało wówczas zakwestionowane i surowo potępione. Jak trafnie wykazywali wtedy obrońcy takiej umowy, argumenty podnoszone przeciw tej praktyce powinny mieć również zastosowanie do bankowego depozytu pieniężnego z rezerwą cząstkową (zob. podobne uwagi w rozdz. III).

jak nieuchronnie wyzwała on siły *przeciwdziałające* skutkom, jakie ekspansja kredytowa przynosi realnej gospodarce, uwalnia również siły prowadzące do jednoczesnego procesu *zacieśniania się lub kurczenia kredytu*. *Ceteris paribus* może go wywołać każde z poniższych zjawisk: a) zmniejszenie się wolumenu depozytów pierwotnych; b) silniejsze pragnienie obywateli przechowywania jednostek pieniężnych poza systemem bankowym (tj. zwiększenie się parametru f); c) większa „roztropność” banków skłaniająca je do podniesienia stopy rezerw c , aby sprostać wzrostowi przeciętnej liczby ewentualnych żądań wycofania depozytów; d) nagły wzrost wolumenu zwracanych pożyczek nie równoważony wzrostem wolumenu pożyczek udzielanych; e) znaczny wzrost liczby pożyczkobiorców niezdolnych do obsługi długów – czyli niewypłacalnych dłużników.

Po pierwsze, jest oczywiste, że jeśli z banku zostaje wycofana pewna kwota pierwotnych depozytów (na przykład 1 000 000 j.p. deponowanych w naszych poprzednich przykładach), wszystkie wytworzone na tej podstawie pożyczki i depozyty, o których mówiliśmy, znikają w reakcji łańcuchowej, co prowadzi do zmniejszenia się ogólnego wolumenu pożyczek i depozytów. Jeżeli założymy, że $c = 0,1$ oraz $k = f = 0$, to pożyczki i depozyty zmniejszą się o 9 000 000 j.p., co oznacza poważny *spadek podaży pieniądza* do jednej dziesiątej dawnej wielkości. Skutkiem tego jest poważna *deflacja*, czyli spadek ilości pieniądza w obiegu prowadzący do obniżenia się cen towarów i usług, co w krótkim i średnim okresie jeszcze bardziej pogłębia recesję wywołaną – w ostatecznym rachunku – przez wszystkie procesy ekspansji kredytowej.

Po drugie, te same skutki przynosi decyzja obywateli o utrzymywaniu większej ilości pieniędzy poza systemem bankowym. Powoduje to wzrost wartości parametru f oraz obniżenie się zdolności banków do ekspansji kredytowej, co z kolei wywołuje recesję i niedobór pieniądza.

Po trzecie, bardziej „rozwężne” postępowanie banków i zwiększenie stóp rezerw również prowadzi do kurczenia się kredytu.

Po czwarte, równie deflacyjne skutki przynosi spłata pożyczek (w sytuacji, gdy przyznaje się zbyt mało nowych pożyczek, aby przynajmniej zrównoważyć wolumen pożyczek zwracanych). Rozważmy tę możliwość nieco bliżej. Wyobraźmy sobie na początek bank, w którym $c = 0,1$, $k = 0$ oraz $f = 0$, a jego pożyczkobiorcy spłacają swoje pożyczki. Kiedy bank udziela pożyczek, jego zapisy księgowo i bilans są następujące:

(64)		Bank A	
Winien		Ma	
1 000 000	Gotówka	Depozyty na żądanie	1 000 000
900 000	Pożyczki	Depozyty na żądanie	900 000
900 000	Depozyty na żądanie	Gotówka	900 000

(65) Bank A Bilans $c = 0,1 \quad k = 0, \quad f = 0$			
Aktywa		Pasywa	
Gotówka	100 000	Depozyty na żądanie	1 000 000
Pożyczki	900 000		
Aktywa razem	1 000 000	Pasywa razem	1 000 000

W poprzednich przykładach obserwowaliśmy tworzenie przez system bankowy nowych pożyczek i depozytów na kwotę 9 000 000 j.p. Jeśli w takim przypadku pożyczkobiorcy zwracają pożyczki, ostatnie dwa zapisy księgowo wyglądają następująco:

(66) Bank A			
Winien		Ma	
900 000	Gotówka	Depozyty na żądanie	900 000
900 000	Depozyty na żądanie	Gotówka	900 000

Bilans banku A wygląda obecnie następująco:

(67) Bank A Bilans $c = 0,1 \quad k = 0, \quad f = 0$			
Aktywa		Pasywa	
Gotówka	1 000 000	Depozyty na żądanie	1 000 000
Aktywa razem	1 000 000	Pasywa razem	1 000 000

W kategoriach ekonomicznych oznacza to, że z punktu widzenia indywidualnego banku doszło do zmniejszenia się podaży pieniądza o 900 000 j.p. Spadła ona z 1 900 000 j.p. w okresie, kiedy udzielano pożyczek (1 000 000 w depozytach i 900 000 w pieniądzech przekazanych pożyczkobiorcom), do 1 000 000 j.p. w samych pieniądzach, które pozostały po spłacie pożyczek. A więc z punktu widzenia izolowanego banku podaż pieniądza wyraźnie się kurczy.

Zważywszy, że wszystkie banki dokonują ekspansji kredytowej i przyjmują depozyty pierwotne równocześnie, wiemy już, że każdy bank może utrzymywać rezerwy gotówki na stałym poziomie i przyznawać pożyczki na kwotę będącą wielokrotnością rezerw. Bilans dowolnego banku, na przykład banku A, przedstawiałby się więc następująco:

(68) Bank A Bilans $c = 0,1 \quad k = 0, \quad f = 0$			
Aktywa		Pasywa	
Gotówka	1 000 000	Depozyty na żądanie	10 000 000
Pożyczki	9 000 000		
Aktywa razem	10 000 000	Pasywa razem	10 000 000

Jeśli wszyscy pożyczkobiorcy banku zwrócą pożyczki, płacąc czekami, bilans banku będzie wyglądał następująco:

(69) Bank A Bilans $c = 0,1 \quad k = 0, \quad f = 0$			
Aktywa		Pasywa	
Gotówka	1 000 000	Depozyty na żądanie	1 000 000
Aktywa razem	1 000 000	Pasywa razem	1 000 000

Bilans ten wyraźnie pokazuje zmniejszenie się podaży pieniądza albo skurczenie się kredytu o 9 000 000 j.p. Identyczny spadek byłby wynikiem równoczesnej spłaty pożyczek w izolowanych bankach – jak w zapisach (66) i (67) – w wyniku procesu dokładnie odwrotnego do przedstawionego w tabeli IV-2.

Po piąte, jeśli pożyczki tracą swą wartość wskutek niepowodzeń przedsięwzięć gospodarczych, do których zostały wykorzystane, odpowiedni bank musi odnotować ten fakt jako stratę:

(70) Bank A			
Winien		Ma	
9 000 000	Straty spowodowane przez niewypłacalnych dłużników (koszty)	Pożyczki	9 000 000

Bilans banku wyglądałby wówczas tak:

(71) Bank A Bilans $c = 0,1 \quad k = 0, \quad f = 0$			
Aktywa		Pasywa	
Gotówka	1 000 000	Depozyty	1 000 000
Straty za dany rok	9 000 000		
Aktywa razem	10 000 000	Pasywa razem	1 000 000

Jeśli porównamy ten bilans z bilansem (69), zauważymy, że w obu przypadkach bank utrzymuje tę samą kwotę rezerw gotówkowych, jednak z pewną bardzo ważną różnicą: w bilansie (71) kolumna pasywów pokazuje depozyty w wysokości 10 000 000 j.p., podczas gdy w bilansie (69) depozyty wynoszą 1 000 000 j.p. Innymi słowy, *bank ten, ściśle biorąc, upadł*. Niemniej dopóki deponenti nadal mu ufają, dopóty nie nastąpi spadek podaży pieniądza. Ponieważ nikt nie zażąda 9 000 000 j.p. w depozytach wtórnych stworzonych przez bankierów z niczego, mogą oni wręcz uznawać tę kwotę za przynależną do tegorocznych zysków i równoważącą 9 000 000 j.p. strat spowodowanych przez niewypłacalnych dłużników, dzięki czemu bilans pozostaje ma postać (69)⁴². Jeśli jednak chodzi o deflację, to sytuacja ta jest oczywiście jeszcze bardziej niebezpieczna niż wynikała ze spłaty pożyczek: banki, zanim się w niej znajdą, poważnie ograniczają udzielanie nowych pożyczek (stosują znacznie surowsze kryteria ich przyznawania), przyspieszając w ten sposób proces deflacyjny; kiedy zaś podjęte przez nie środki okażą się niewystarczające, mogły uniknąć niewypłacalności dłużników i ryzyka bankructwa, znajdują się o krok od utraty zaufania deponentów, którzy mogą zmusić je do zawieszenia płatności czy ogłoszenia upadłości, a w takim przypadku zostaną wycofane nawet pierwotne depozyty w gotówce na kwotę 1 000 000 j.p., co zagrozi istnieniu całego systemu bankowego.

W *zwykłych warunkach* opisywany przez nas proces deflacji czy kurczenia się kredytu nie zachodzi, ponieważ kiedy jakiś klient danego banku zwraca pożyczkę, kwota ta jest rekompensowana inną pożyczką udzieloną przez inny bank; w istocie nawet jeden bank zawsze stara się zastąpić spłaconą pożyczkę jakąś nową. Poza tym w zwykłych warunkach bank może uznawać zaległości w spłatach po prostu za kolejny koszt operacyjny. Zasadniczy problem wywoływany przez zacieśnianie się kredytu (co zbadamy w dalszych rozdziałach) polega na tym, że sam proces ekspansji kredytowej oparty na rezerwie częściowej nieuchronnie wyzwala przyznawanie pożyczek niemających pokrycia w dobrowolnych oszczędnościach, co prowadzi do międzyokresowego zakłócenia koordynacji, co z kolei wynika ze zniekształcenia informacji przekazywanych przez system bankowy przedsiębiorcom otrzymującym pożyczki tworzone przezeń *ex nihilo*. Przedsiębiorcy bowiem energicznie przystępują do uruchamiania projektów inwestycyjnych *tak, jakby zwiększyły się realne oszczędności społeczeństwa, co w istocie nie nastąpiło. Następstwem jest sztuczna ekspansja ekonomiczna, czyli „boom”, który w procesach, jakie jeszcze zbadamy bardziej szczegółowo, nieuchronnie prowadzi do korekty w postaci kryzysu i recesji ekonomicznej*. Do tego sprowadzają się negatywne skutki wywoływane w realnej gospo-

⁴² Warto zauważyć, że bankierzy uwikłani w kryzysy niezmiennie skarżą się, że gdyby ktoś (państwo lub bank centralny) udzielił im choćby niewielkiej pomocy w odbudowaniu zaufania ich klientów, to mogliby nadal funkcjonować bez przeszkód i szybko odzyskać „wypłacalność”.

darce przez finansową praktykę powiększania kredytu przez emisję środków fiducjarnych (depozytów).

Kryzys i recesja ujawniają, że bardzo wiele inwestycji finansowanych za pomocą nowych pożyczek kreowanych przez banki *jest nierentownych*, ponieważ nie odpowiadają rzeczywistym pragnieniom konsumentów. Dlatego też wiele procesów inwestycyjnych kończy się niepowodzeniem, co ostatecznie głęboko oddziałują na system bankowy. Świadectwem tych szkodliwych skutków jest *powszechne spłacanie pożyczek* przez wielu zniechęconych przedsiębiorców, którzy oceniają swe straty i likwidują nieudane projekty inwestycyjne (wywołując tym deflację i kurczenie się kredytu); dowodzi ich również alarmujący, nietypowy wzrost zaległości w spłatach pożyczek (niekorzystnie wpływających na wypłacalność banków). Tak jak podaż pieniądza powiększała się zgodnie z mnożnikiem bankowym, podobnie sztuczna ekspansja ekonomiczna podsycana tworzeniem *ex nihilo* pożyczek wyzwała ostatecznie endogeniczną recesję, która przez powszechne spłacanie pożyczek i rosnące zaległości w spłatach poważnie zmniejsza podaż pieniądza. Dlatego też *system bankowy oparty na rezerwie cząstkowej prowadzi do skrajnej elastyczności podaży pieniądza, która z łatwością „rozciąga się”, lecz potem musi równie łatwo się kurczyć, stosownie do tego oddziałując na aktywność gospodarczą, wciąż na nowo borykającą się z kolejnymi etapami boomu i recesji.* „Maniakalno-depresyjna” aktywność gospodarcza ze wszystkimi swoimi poważnymi i bolesnymi kosztami społecznymi jest bez wątpienia najcięższą i najbardziej szkodliwą konsekwencją panującego dziś systemu bankowego (opartego, z naruszeniem uniwersalnych zasad prawnych, na rezerwie cząstkowej).

Krótko mówiąc, trudności finansowe odczuwane przez klientów banków, będące nieuchronną konsekwencją wszelkiej ekspansji kredytowej, powodują, że wielu pożyczek nie da się odzyskać, co jeszcze bardziej przyspiesza proces zacieśniania się kredytu (odwrotność procesu ekspansji). Bank może w rezultacie, jak w naszym przykładzie księgowym, całkowicie upaść, a w takim przypadku wypuszczone przez niego noty i utworzone depozyty (z ekonomicznego punktu widzenia, jak wiemy, równoważne) *stracą całą wartość*, jeszcze bardziej pogłębiając niedobór pieniądza (podaż pieniądza, zamiast spaść o 9 000 000 j.p. w wyniku spłacania pożyczek, spadłaby tu o 10 000 000 j.p., obejmując także 1 000 000 j.p. w utrzymywanych przez bank depozytach pierwotnych). Co więcej, wystarczą problemy z wypłacalnością jednego banku, by zasiać panikę wśród klientów wszystkich innych banków, powodując kolejno zawieszanie płatności z tragicznymi, gospodarczymi i finansowymi, konsekwencjami tego faktu.

Należy też podkreślić, że nawet jeśli ludzie będą nadal ufać bankom (pomimo ich niewypłacalności), nawet jeśli bank centralny utworzony *ad hoc* w celu wspierania banków, które znajdują się w kłopotach, będzie zapewniał bankom płynność niezbędną do przekonania deponentów, że

ich depozyty są w pełni chronione, to niezdolność odzyskania pożyczek wzmacnia proces ograniczania kredytu, rozpoczynający się spontanicznie wtedy, gdy spłacanych pożyczek nie da się zastąpić nowymi, udzielanymi w tym samym tempie. Zjawisko to jest typowe dla okresów recesji. Kiedy klienci nie spłacają pożyczek, banki ostrożniej przyznają nowe. Zrozumiała niechęć społeczeństwa do zaciągania pożyczek w okresie niepewności i pesymizmu zbiega się ze wzmożoną ostrożnością banków, które ustalają ostrzejsze kryteria udzielania kredytów. Na dodatek zaś kiedy zyski banków i wartość ich aktywów spadają w wyniku niemożności odzyskania przez nie pożyczek, bankierzy starają się postępować ostrożniej i w pozostałych warunkach niezmiennych zwiększać ilość gotówki, którą mogliby dysponować, poprzez podnoszenie stopy rezerw, co jeszcze bardziej ogranicza kredyt. Ostatecznie zaś bankrutwa przedsiębiorstw i frustracja wynika z niezdolności honorowania zobowiązań wobec banków dodatkowo przyczynia się do *zniechęcenia* podmiotów ekonomicznych i decyzji o unikaniu nowych projektów inwestycyjnych finansowanych z pożyczek bankowych. W istocie bowiem przedsiębiorcy ostatecznie zdają sobie sprawę, że pozwolili sobie na nieuzasadniony optymizm w fazie ekspansji *przede wszystkim wskutek zbyt dogodnych warunków kredytowania oferowanych początkowo przez bankierów* i zauważają, iż ich do owych błędów przyczyniły się właśnie te dogodne warunki⁴³. Postanawiają zatem nie popełniać więcej tych samych błędów. (Czy taka próba poprawy się uda i czy w przyszłości przedsiębiorcy będą pamiętali o swoich nieprzyjemnych doświadczeniach na etapie recesji, to kwestia inna, którą zajmiemy się później).

Zobaczyliśmy zatem, że system bankowy oparty na rezerwie cząstkowej może ograniczać i drastycznie zmniejszać podaż pieniądza równie łatwo, jak powiększa ją wraz z ekspansją kredytową. Innymi słowy, system ten tworzy elastyczny i niezwykle kruchy zasób pieniądza podlegający silnym wahaniom, których złagodzenie czy powstrzymanie jest bardzo trudne albo wręcz niemożliwe. Taki system pieniężny i bankowy stanowi przeciwieństwo systemów nieelastycznych (na przykład systemu łączącego klasyczny standard złota z wymogiem stuprocentowej rezerwy), które nie dopuszczają do nieproporcjonalnej ekspansji podaży pieniądza (światowa produkcja złota rosła w minionych stuleciach o 1–2 procent rocznie). Co

⁴³ Zob. też rozdz. V, podrozdz. 4. Poważna szkoda, jaką bankierzy wyrządzają klientom, których zachęcają do „korzystania” z nowych pożyczek i angażowania się w przedsięwzięcia wymagające finansowania bankowego, powinna być w zasadzie przedmiotem rozpraw sądowych, w których banki pozywano by o odszkodowania za straty pożyczkobiorców. Jeśli jak dotąd sprawy takie nie były wnoszone do sądów, to dzieje się tak dlatego, że teoria ekonomii nie rozwinęła się wystarczająco, aby jasno wskazać przyczynę i naturę tych strat. Tymczasem argumenty naukowe są dziś wykorzystywane w procesach sądowych. Przykładem może być wykorzystanie najnowszych osiągnięć biologii w celu ustalenia przez sąd ojcostwa w sprawach, w których jeszcze kilka lat temu byłoby to niemożliwe.

więcej, mają one następującą zaletę: ze względu na swój brak elastyczności (złoto jest niezniszczalne i w całej historii świata zgromadzono jego bardzo stabilny zasób) nie pozwalają ani na nagły spadek podaży kredytu czy pieniądza, ani (co logiczne) na osłabianie gospodarki wskutek ich niedoborów, w przeciwieństwie do aktualnego systemu bankowego, który jest odpowiedzialny za obecną sytuację⁴⁴.

⁴⁴ W ostatnim rozdziale zbadamy względne zalety klasycznego standardu złota opartego na systemie bankowości poddanych zasadom prawnym, czyli stosującym się do wymogu stu procentowej rezerwy.